IMPULS
KWARTALNIK
WIELKANOC 2020
NR 80
Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków

rys. Anna Kwiatkowska

Wielkanoc

Nadeszła wiosna
Z nią Wielkanoc
Oprócz lanego
Dyngusa
Tradycja łamania
Święconym jajkiem
Składania życzeń
Niekoniecznie wprost
Czasem po cichu
Wypowiedzianych
W koszykach
Oprócz święconek
Symbol życia
Kraszanki, kolorowane jajka
W różnych pięknych
Wzorach i barwach
Ich odcieniach
Aby nas cieszyły
I otwierały dusze przed
Zmartwychwstałym Chrystusem
Barankiem Bożym

Anna Kwiatkowska

Drodzy Czytelnicy!

Nadeszła upragniona wiosna, a wraz z nią radość ze Zmartwychwstania Pańskiego. Znajdujemy się teraz w wyjątkowej sytuacji ze względu na panującą na świecie pandemię – stosujmy się do zaleceń i wytycznych, które otrzymujemy, chrońmy siebie i innych, zostańmy w domu. Nie pozwólmy jednak, by ta szczególna sytuacja odebrała nam radość życia, a teraz radość ze Świąt Wielkanocnych, które są czasem wyjątkowym.

Na te świąteczne dni oddajemy w Wasze ręce nowy numer naszego czasopisma, nad którym pracowaliśmy cały kwartał. Znajdziecie w nim, jak przystało na tę porę roku, artykuły o tematyce świątecznej, zachęcamy Was do wielkanocnych refleksji. Wiosna nastraja nas poetycko, mamy wiele pięknych wierszy. Są też własnoręcznie wykonane pełne słońca rysunki i grafiki, wiele w temacie Wielkanocy i wiosny. Zachęcamy do dbania o środowisko, radzimy jak dobrze spać. Zamieszczamy nasze stałe cykle – wywiad i kolejne odcinki powieści fantasy. Znajdziecie także: opowiadanie, myśli, recenzje, aktualności i krzyżówki z hasłem. Mamy nadzieję, że każdy znajdzie u nas coś interesującego. Dziękujemy wszystkim, którzy wspierają nas w tworzeniu kwartalnika – psychologom, terapeutom, opiekunom. Jak co kwartał, gorąco zachęcamy do lektury i do współpracy, czekamy na Wasze opinie i sugestie.

Dzieląc się jajkiem, składamy Wam najszczersze życzenia. Życzymy Wam zdrowia, jak wiemy ono najważniejsze. Życzymy Wam Pogodnych, Zdrowych i Spokojnych Świąt Wielkiej Nocy. Niechaj Zmartwychwstały Chrystus przyniesie nam spokój, nadzieję i pozwoli nam cieszyć się tym pięknym świątecznym czasem.

Redakcja

Redakcja:
Sylwester Chalastra
Bożena Florek
Sven Hajman
Krzysztof Kijowski
Anna Kwiatkowska
Marek Migdał
Marian Skoczylas
Lidia Wąsik
Lesław Wąsowicz
Wojciech Wierzbicki

Współpracują:
Norbert Głodzik
Tadeusz Gorlach
Marzena Hoszowska-Dylewska
Ireneusz Kawałek
Robert Kubik
Adam Kukla
Marek Marczyk
Perła

Prowadzenie:
Beata Słowakiewicz

Pomoc:
Dorota Najder

Spis treści

Pamiątka Zmartwychwstania (Marian Skoczylas) ..3
Świąteczna Palma Wielkanocna (Lidia Wąsik).....6
Pisanka (Wojciech Wierzbicki) 10
Wielkanoc w innych religiach (Sven Hajman, Marian Skoczylas).....12
Ja i środowisko (Bożena Florek) 16
Esej o pogodzie (Sven Hajman) 17
Walentynki (Anna Kwiatkowska) 22
W trosce o dobry sen (Anna Kwiatkowska) 28
Mamy noblistkę! (Sven Hajman) 33
Sport jest super! Wywiad z Sylwkiem (Sven Hajman) 36
Dwa rodzynki z lamusa (Sven Hajman) 38
Myśli na wiosnę (Perła) 39
Wschodząca gwiazda (Krzysztof Kijowski, Lesław Wąsowicz) 43
Humor numeru (Krzysztof Kijowski, Wojciech Wierzbicki) 45
Kącik szaradzisty 45
Chłopiec i jego wilk (Sven Hajman).....48
Rheme opowieści (Sven Hajman) 49
Wzgórza czarownic (Robert Kubik).....50
Strony Rady Mieszkańców 53
Aktualności.....53

Pamiątka Zmartwychwstania

Marian Skoczylas

Wielkanoc obchodzi się na pamiątkę Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Jest to najstarsze i najważniejsze święto chrześcijańskie, celebrujące Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa. Poprzedza je 40-dniowy post i Triduum Paschalne, w czasie którego wspomina się wydarzenia czasu przed Niedzielą Zmartwychwstania. Początkowo to wielkie święto obchodzono w ramach żydowskiej Paschy. Później, gdy młody Kościół oddzielił się od Synagogi, Wielkanoc zyskała odrębne obchody, które następnie ewoluowały na przestrzeni wieków.

Zgodnie z ewangelicznym opisem, Wielkanoc wypada dwa dni po rozpoczęciu żydowskich świąt paschalnych, w czasie których zmarł Jezus. W chrześcijaństwie Wielkanoc obchodzi się zawsze w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Ustalenie to wynika z chęci pogodzenia tradycyjnego hebrajskiego kalendarza lunarno-solarnego z używanym we wczesnym Kościele kalendarzem juliańskim.

rys. Anna Kwiatkowska

Zmartwychwstanie jest naczelnym dogmatem wiary chrześcijańskiej. Potwierdza prawdę o boskości Jezusa, a zatem i prawdziwość innych rzeczy, których nauczał. Poza tym, chrześcijanie wierzą, że przez swoje Zmartwychwstanie Jezus otwiera ludziom dostęp do nowego życia. Jest też zapowiedzą i gwarancją tego, że na Sądzie Ostatecznym zmartwychwstaną wszyscy ludzie. Kościół Katolicki podkreśla, że zmartwychwstanie było wydarzeniem historycznym, gdyż zostało poświadczone przez uczniów, którzy spotkali zmartwychwstałego Jezusa. Wcześniej byli oni zasmuceni i przerażeni śmiercią Jezusa, nie uwierzyli kobietom wracającym od grobu, że widziały, jak anioł przestraszył strażników i odsunął kamień nagrobny, a gdy weszły do grobu, był on pusty, a siedzący tam anioł kazał im przekazać uczniom prawdę o zmartwychwstaniu. Dopiero gdy później Jezus najpierw ukazał się Piotrowi Apostołowi, a potem innym apostołom, z wyjątkiem Tomasza, uwierzyli. Tomasz nie dowierzał, dopóki sam nie zobaczył Jezusa i nie dotknął jego ran, dlatego nazywa się go tradycyjnie Niewiernym Tomaszem. W pewnym momencie miało Jezusa widzieć ponad pięciuset uczniów naraz.

W Kościele Katolickim poprzedzający Wielkanoc Tydzień nazywany jest Wielkim Tygodniem. Wspomina się wtedy najważniejsze dla wiary chrześcijańskiej wydarzenia. Ostatnie trzy doby tego tygodnia, poczynając od wieczora Wielkiego Czwartku, poprzez Wielki Piątek, wielką Sobotę i Niedzielę Zmartwychwstania nazywa się Triduum Paschalnym.

Liturgicznie Wielkanoc zaczyna się już w sobotę po zapadnięciu zmroku. Rozpoczyna ją Wigilia Paschalna, podczas której zapala się paschał, czyli wielką woskową świecę, symbolizującą zmartwychwstałego Jezusa. Odbywa się tak zwana Liturgia Światła – początkowo wszystkie światła w świątyni są pogaszone, przed kościołem rozpala się ognisko, następuje obrzęd święcenia ognia i paschału, potem jest procesja z paschałem do świątyni, na końcu wszyscy odpalają swoje świece od paschału, w ten sposób stopniowo rozjaśnia się cały kościół.

Jednym z elementów obchodów Wielkanocy jest uroczysta msza i procesja rezurekcyjna, do XVIII wieku odprawiano ją o północy, obecnie raczej o poranku. Mszę zapowiada uroczyste bicie w dzwony, jednocześnie często słychać kanonadę ze strzelb, petard, ar-

rysunki Piotr Bal

matek, moździerzy – wszystko to są znaki głoszące, że Chrystus zmartwychwstał. Przed mszą odbywa się procesja z Najświętszym Sakramentem, a także z figurą Chrystusa, od Grobu Pańskiego, dookoła kościoła i koło cmentarza – który tradycyjnie był umiejscowiony koło kościoła, by również zmarłym obwieścić zmartwychwstanie. W trakcie procesji wznosi się radosne okrzyki „Alleluja!" oraz pozdrowienia „Chrystus zmartwychwstał" z odpowiedzią „Prawdziwie zmartwychwstał".

Po porannej rezurekcji, jest polskim zwyczajem, że cała rodzina zasiada do śniadania wielkanocnego, które rozpoczyna się składaniem życzeń i dzieleniem się święconką z koszyczka. Zgodnie z tradycją, na stole znajdują się: jajka, wędliny, wielkanocne baby i mazurki. Stoły przystrojone są bukietami z bazi i pierwszych wiosennych kwiatów. Na Śląsku rodzice chowali w domu i ogrodzie koszyczki ze słodyczami, prezenty od wielkanocnego zajączka, których szukały dzieci.

Wielkanoc jest głęboko zakorzeniona w polskiej kulturze i wiążą się z nią liczne tradycje ludowe. Oprócz uroczystych śniadań wielkanocnych, żywa jest tradycja tworzenia pisanek, święcenia pokarmów i tworzenia pięknych wielkanocnych palm. Stale popularny jest śmigus-dyngus, krakowski Emaus i Rękawka.

Życzę Wszystkim Wesołych Świąt!

Źródło: wiadomosci.onet.pl

Złote Myśli

Cudowne jest Twoje Zmartwychwstanie, miły, dobry Panie.

W Męce i w Śmierci i Zmartwychwstaniu Pan Przedwieczny objawił nieskończenie doskonałą i świętą niepojętą miłość Boga, niezgłębione miłosierdzie i nieskończoną dobroć.

Perła

rys. Anna Kwiatkowska

Chrystus

Najpierw przyszedłeś do nas
Boże Miłosierny
Jako niewielka kruszynka
W naszym ciele człowieka
Aby nas zbawić
Kiedy nadeszła na to pora
Wszyscy się Ciebie zaparli
Teraz zmartwychwstałeś, Chryste
Na dowód możliwego
W niemożliwym
Jesteś naszym Bogiem
Kieruj nami rozmyślnie i z uwagą
Wzbogacaj nasze życie
Nie tylko strawą rzeczywistą i duchową
Wzbogacaj nas całym sobą
A my będziemy sobie
I Tobie wierni

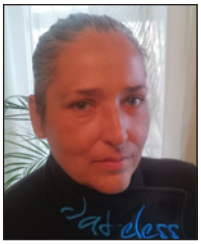

Anna
Kwiatkowska

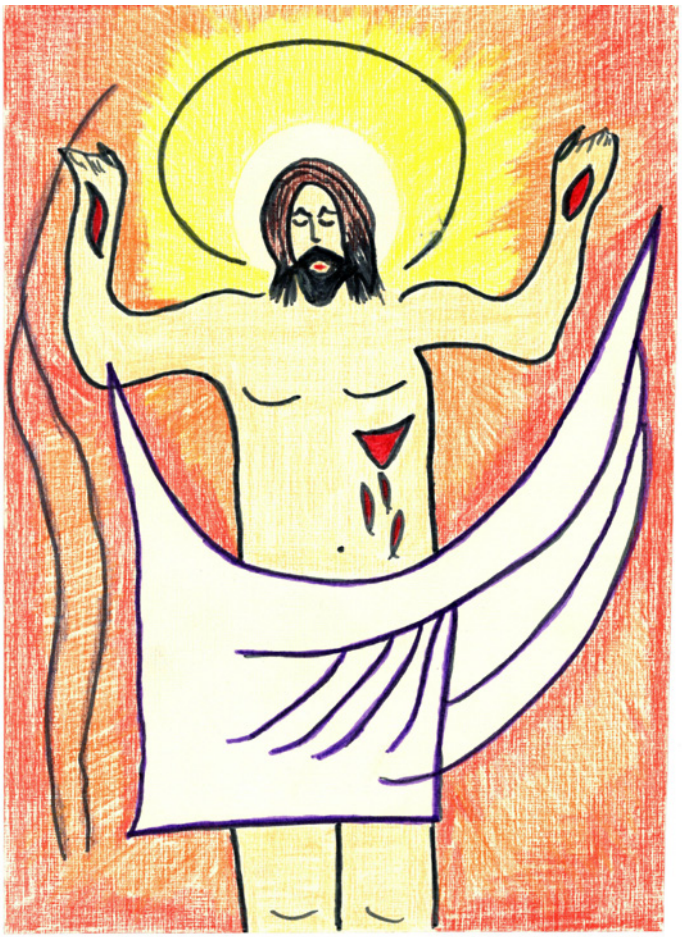

Świąteczna Palma Wielkanocna

Lidia Wąsik

Nadeszła wiosna! Przyroda budzi się do życia, a słońce dotyka nas pierwszymi promykami ciepła. Wiosna to czas słonecznego nieba, kolorów i oczywiście Wielkanocy.

Jednym z tradycyjnych symboli Świąt Wielkanocnych jest kolorowa jak wiosna palma wielkanocna, którą święcimy w kościołach podczas Niedzieli Palmowej, na tydzień przed samą Wielkanocą. W tym roku Niedziela Palmowa przypada 5 kwietnia.

Palma wielkanocna, przygotowywana przed Wielkanocą na pamiątkę wjazdu Jezusa do Jerozolimy, nawiązuje do tradycji i religii. Liśćmi palmy tłum witał Jezusa wjeżdżającego do miasta.

Palmy tworzone są z witek wierzbowych (bazi). Wierzba jest drzewem, które wiosną najwcześniej budzi się do życia, jej gałązki są symbolem zmartwychwstania i nieśmiertelności duszy, zwycięstwa, a także męki i odkupienia. Co ważne, do wykonania palmy nie używa się gałązek topoli, ponieważ tradycyjnie uważa się, że to na niej powiesił się Judasz.

Wierzba powinna znaleźć się w palmie obowiązkowo, często przystrajana jest zielonym wczesną wiosną bukszpanem, trzcinami, ziołami, żonkilami, krokusami, gałązkami malin, porzeczek oraz iglaków, a także suszonymi kwiatami, kłosami, trawami.

Tradycja święcenia palm sięga w Polsce XI wieku, choć sam zwyczaj ich przygotowania jest znacznie starszy. Pierwsze procesje z palmami wielkanocnymi odbywały się w IV wieku w Jerozolimie. Zwyczaj ten rozpowszechnił się na wschodzie oraz w Hiszpanii i Galii, a od V i VI wieku zaczął się przyjmować także w Kościele zachodnim. Zwyczaj święcenia gałązek zielonych, czyli palm wielkanocnych, wprowadzono do liturgii Niedzieli Palmowej w XI wieku. W Wielką Sobotę palmy są palone, a popiół z nich jest używany w następnym roku, do posypywania głów w środę popielcową.

Współcześnie palma wielkanocna to

rys. Piotr Bal

rys. Lidia Wąsik

przede wszystkim element tradycji i dekoracja. Dawniej z palmą związane były liczne wierzenia. Wierzono, że poświęcona palma chroni przed nieczystymi mocami ludzi i zwierzęta, że zachowa domowników i ich inwentarz w zdrowiu i spokoju, uchroni plony przed niepogodą – gradobiciem, powodzią, pożarem, burzą, wichurą. Dawniej po powrocie z kościoła w Niedzielę Palmową dawano dzieciom do zjedzenia bazie kotki albo delikatnie uderzano dzieci palmami – po to, by potomstwo było zahartowane, rosło silne i zdrowe. Według tradycji palmę powinno się spalić, a nie wyrzucić na śmietnik po Wielkanocy, bo mogłoby to sprowadzić nieszczęście.

Palmy wielkanocne były zróżnicowane w zależności od regionu kraju. Palma kurpiowska powstaje z pnia ściętego drzewka oplecionego wrzosem, borówką, zdobionego kwiatami z bibuły i wstążkami, z zielonym czubkiem. Tradycja takich palm zachowała się na Kurpiach. Palma góralska, podhalańska jest wykonana z witek wierzbowych (bazi), wiklinowych lub leszczynowych oraz jałowca i bukszpanu. Palmy te spotyka się w Bukowinie Tatrzańskiej, Lipnicy Murowanej, Tokarni i w Rabce. Z kolei palemka wileńska, charakterystyczna dla okolic Wilna, tworzona jest z papieru, traw, zbóż i witek wierzbowych. Te palmy są bardzo ozdobne, plecione z 50 gatunków suchych polnych, leśnych i ogrodowych kwiatów zbieranych o różnych porach roku dla uzyskania bogatej kolorystyki.

W Niedzielę Palmową w wielu miejscowościach w Polsce odbywają się co roku konkursy na najdłuższą i najpiękniejszą palmę. Najbarwniejsze uroczystości obchodzi się od lat 60. w Lipnicy Murowanej, w Rabce i na Kurpiach, we wsi Łyse.

Palma Wielkanocna to część naszej świątecznej tradycji, dodaje koloru i radości, jak wszystkie świąteczne symbole i zwyczaje.

Życzę wszystkim Zdrowych, Wesołych Świąt, smacznej Święconki i mokrego Dyngusa!

Źródła: regiodom.pl, Wikipedia, krakow.wyborcza.pl

Palma

Marek Migdał

Ta palma kolorowa
Gdy pora świąteczna
W tradycji adwentowa
Gdy wiosna słoneczna

Palma piękna, błyszcząca
Wierzby witka biała
Wikliną ona wiązana
Palma ta doskonała

Co roku jest święcona
Z bazi, suszek, bukszpanu
Ślicznie jest ułożona
Z jałowca, ziół i kwiatów

rysunki Lidia Wąsik

Złote Myśli

Wielkanoc jest najbardziej pogodnym, uroczystym, wesołym i radosnym Świętem świąt.

Perła

rys. Piotr Bal

Marek Migdał

Pisanka

Pisanka wzorami się mieni
W kolorach, barwach mieniąca
A na niej są barwy zieleni
Ta pisanka, tam się świecąca

Ta pisanka – tego miesiąca
Leżąca w koszyku białym
I w nim tam połyskująca
W barw tonie doskonałym

Ta pisanka – na dnie koszyka
Która się tam w koszu mieści
Tego świątecznego ranka
I bukszpan cicho szeleści

Ta pisanka, spośród pisanek
Całkiem inna i się mieniąca
Pełny koszyk, a na nim wianek
Z bukszpanu tonację zmąca

rys. Marek Migdał

rys. Sylwester Chalastra

rys. Piotr Bal

rys. Piotr Bal

rys. Lidia Wąsik

Pisanki

Te piękne radosne pisanki
W kolorach jasno-beżowych
Oraz te piękne kraszanki
W barwach rudawoliliowych

Te kraszanki, kraszone barwy
Liliowe, różowe, bordowe
I cytrynowe jak te malwy
Czerwone i granatowe

Te pisanki, piękne i śliczne
W barwach oraz tych kolorach
Są kolorowe i prześliczne
W przepięknych,
barwnych wzorach

rys. Marek Migdał

Pisanka

Wojciech Wierzbicki

Pisanka jest to ogólna zwyczajowa nazwa jaja (kurzego, gęsiego, kaczego) zdobionego różnymi technikami. Najstarsze pisanki pochodzą z terenów Mezopotamii. Zwyczaj malowania jajek znany był w czasach cesarstwa rzymskiego. Znali go też starożytni Egipcjanie i Chińczycy.

W Polsce najstarsze pisanki, pochodzące z X wieku, odnaleziono podczas wykopalisk archeologicznych w pozostałościach grodu na opolskiej wyspie Ostrówek. Zdobienie jaj ma swe źródła w praktykach pogańskich, dawniej pisanki nie były tylko dekoracją. Miały odstraszać złe moce, strzec domostw, szczęścia i zdrowia ich mieszkańców. Zapewniały urodzaj, płodność, powodzenie w miłości, chroniły przed urokami. Dawano je zwierzętom, by były zdrowe i płodne. Noworodki kąpano w wodzie, w której znajdowały się skorupki pisanek, miało to zapewnić im zdrowie. Aby chronić dom przed piorunami, pokruszone skorupki rozsypywano na strzechach.

rys. Wojciech Wierzbicki

Jajko wielkanocne od zawsze symbolizowało nieśmiertelność, nieprzemijalność, lub też siłę życiową, odrodzenie, rodzącą się do życia przyrodę, nowe życie.

Swego czasu Kościół zabraniał jedzenia jajek podczas Wielkanocy, tak było do XII wieku. Z czasem, podczas chrystianizacji, pisankę włączono do symboliki wielkanocnej. W ten sposób jajko z niechcianego reliktu tradycji pogańskiej przeistoczyło się w symbol zmartwychwstania Chrystusa. Oprócz wcześniej omawianej symboliki, w chrześcijaństwie jajka symbolizują dodatkowo nadzieję, jaką daje zmartwychwstały Chrystus. Jajka są święcone wraz z pokarmami w Wielką Sobotę, która poprzedza Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego.

W zależności od techniki zdobienia, świąteczne jajka mają w Polsce różne nazwy. Są to np.: drapanki, pisanki, skrobanki, kraszanki, malowanki, naklejanki, wyklejanki, oklejanki, wydmuszki.

I tak drapanki powstają przez drapanie ostrym narzędziem zewnętrznej, barwionej powłoki jajka. Kraszanki zaś, zwane też malowankami lub byczkami, powstają przez gotowanie jajka w wywarze barwnym. Różne rośliny pozwalają na uzyskanie różnych kolorów. Brązowy, rudy uzyskuje się z łupin cebuli, czarny z kory dębu, olchy, lub łupiny orzecha włoskiego, żółtozłocisty z kory młodej jabłoni lub kwiatu nagietka, niebieski z płatków bławatka, fioletowy z kwiatu ciemnej malwy, zielony z pędów młodego żyta lub listków barwinka, różowy zaś z soku buraka.

Pisanki mają różnobarwne desenie. Powstają przez rysowanie (dawniej: pisanie) na skorupce gorącym, roztopionym woskiem, a następnie zanurzenie jajka w barwniku. Tradycyjnymi narzędziami były szpilki, igły, koziki, szydła, słomki i drewienka. W regionie Białegostoku jajka nakrapiano woskiem lub nanoszono na nie proste elementy graficzne rozgrzanym końcem świecy. Używano też słomy, patyków czy dętki z opon rowerowych. Oklejanki przyozdabia się sitowiem, płatkami bzu, skrawkami kolorowego, błyszczącego papieru lub tkaniny, nicią, włóczką wełnianą itp. Nalepianki, popularne zwłaszcza w dawnym województwie krakowskim i w okolicach Łowicza, powstają przez ozdabianie skorupki różnobarwnymi wycinankami z papieru. Są też ażurki, czyli pisanki ażurowe, które wykonuje się z wydmuszek.

rys. Wojciech Wierzbicki

Aby otrzymać wydmuszkę, trzeba z surowego jajka delikatnie wydmuchać zawartość, a później delikatnie przyozdobić w dowolny sposób. Pisanki były też wypiekane z ciasta i przyozdabiane lukrem. Istnieją muzea, które w swoich ekspozycjach mają pisanki – Kołomyja, Ciechanowiec.

Z tradycyjnych rosyjskich pisanek wywodzą się słynne jaja wielkanocne wykonywane w końcu XIX wieku. Były one robione z kamieni półszlachetnych łączonych z metalami szlachetnymi i zdobione technikami jubilerskimi. Początkowo wykonywano je wyłącznie dla rodziny carskiej, później również dla innych dostojników. Powstawały też imitacje.

W dawnej tradycji misterne zajęcie, jakim było zdobienie jaj, było zarezerwowane wyłącznie dla kobiet. Mężczyźni musieli się od tego trzymać z daleka. Dotyczy to też izby, w której jajka były malowane.

Dziś do kolorowania pisanek najczęściej używamy specjalnych farbek. Łupiny z cebuli też nadal są bardzo popularne. Coraz chętniej na jajka nalepia się gotowe obrazki, kalkomanie, a dzieci do tworzenia swych arcydzieł używają zwykłych farb, świecowych kredek, lub mazaków. Co do tej ostatniej metody, to chciałbym tu dodać, że również u mnie w domu ja i moje rodzeństwo malowaliśmy wzory na jajkach wielkanocnych pisakami. W czasach mojego dzieciństwa popularne były, oprócz zwykłych beżowych, białe jajka i to je najchętniej wybieraliśmy na pisanki, bo kolory były lepiej widoczne. Było to „upiększanie" jajek mniej lub bardziej udane, ale mieliśmy z tej czynności sporo radości. Potem takie jajka malowanki trafiały do wielkanocnego koszyka.

Kolorowe jajka mogą być również pretekstem do zabawy. Na przykład można rozbijać jedno jajko o drugie i sprawdzać, czyje jest najmocniejsze. Można jajka toczyć po stole. Jajka z czekolady można ukrywać przed dziećmi po domu czy ogrodzie.

Wiem, że obecnie czasem wykonuje się pisanki z różnych materiałów, niekoniecznie wykorzystując prawdziwe jajka – na przykład używa się styropianu. Symbolika jednak pozostaje taka sama.

Pisanka była zawsze symbolem sympatii, gorącego uczucia. Istniał popularny zwyczaj obdarowywania pisankami. Obecnie uroczyste śniadanie wielkanocne zaczyna się od dzielenia się poświęconym jajkiem, podobnie jak podczas Wigilii dzielimy się opłatkiem. Jest to szczególny i ważny moment.

Z pisankami wiąże się pewne moje osobiste przeżycie, o którym chciałbym teraz kilka słów napisać. Otóż, gdy byłem jeszcze mieszkańcem hostelu dla byłych pacjentów szpitala psychiatrycznego w Kobierzynie, a zarazem uczestnikiem tamtejszych Warsztatów Terapii Zajęciowej, wziąłem udział w konkursie na projekt kartki wielkanocnej. Namalowałem szeregi pisanek o różnych wzorach, różnokolorowych. Były one na ciemnym tle, bodajże ciemnozielonym, a może czarnym. Szeregi tychże jajek pomógł mi „stworzyć" jako kartkę mój terapeuta z WTZ, nieżyjący już niestety pan Feliks. Pochwalę się tutaj, że zająłem w tym konkursie nagradzane miejsce. Gdy był odbiór nagrody, pojechaliśmy z kierownikiem Warsztatów, panem Pawłem, jego samochodem do leżącej nieopodal Myślenic miejscowości Konary Zielone. Była bardzo zła, dżdżysta pogoda. Padało. Jechaliśmy w trójkę, szef, ja i jeszcze jeden pacjent. W Konarach Dom Pomocy Społecznej prowadzą zakonnice. Był tam występ artystyczny i smaczny poczęstunek, no i oczywiście odbiór nagrody. Dostałem, o ile dobrze pamiętam, między innymi podręczną torbę, zapinaną na zamek błyskawiczny. Byłem usatysfakcjonowany nagrodą oraz tym przede wszystkim, że wziąłem udział w tym konkursie.

Zachęcam wszystkich do zrobienia przynajmniej jednej pisanki, sprawi to na pewno każdemu dużo radości.

Źródła: Wikipedia, parenting.pl

Wielkanoc w innych religiach

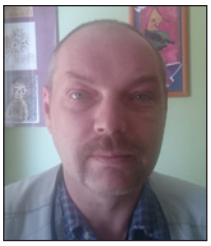

Sven Hajman

Marian Skoczylas

W katolicyzmie Wielkanoc to najważniejsze święto, obchodzone bardzo uroczyście, świętuje się bowiem zmartwychwstanie Chrystusa, pokonanie przez Niego śmierci.

Wśród protestantów Wielkanoc jest różnie celebrowana w rożnych Kościołach, wszędzie jednak jest to dzień radości i śpiewu, a uroczystości mają podniosły charakter. Wierni spotykają się aby wspólnie cieszyć się z pamiątki zmartwychwstania Jezusa, wielbić Boga, czytać i rozważać Pismo Święte.

W Kościele Prawosławnym oraz Katolickich Kościołach obrządku wschodniego Wielkanoc jest obchodzona równie uroczyście, choć data Wielkanocy jest inna (w tym roku będzie to 19.04), też poświęcają święconki. Wielkanoc określa się mianem Paschy, Zmartwychwstania Chrystusowego, Pańskiego lub Paschy Chrystusowej. W nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę odprawiana jest Jutrznia Paschalna. Po trzykrotnym okrążeniu cerkwi przez procesję, kapłan uderza trzykrotnie krzyżem w drzwi cerkwi, co symbolizuje odwalenie kamienia od grobu zmartwychwstałego Chrystusa. Kapłan intonuje Orędzie Paschalne – „Chrystus powstał z martwych, śmiercią podeptał śmierć i będącym w grobach życie dał", po czym procesja wchodzi do środka, następują uroczyste śpiewy, a następnie święta Liturgia, podczas której śpiewane jest Orędzie Paschalne. Na końcu kapłan święci artos – chleb przeznaczony do rozdania wiernym. Później następuje tydzień paschalny, w trakcie którego carskie wrota ikonostasu są nieustannie otwarte, na znak otwartego grobu.

Nie wszystkie wyznania chrześcijańskie obchodzą Wielkanoc. Świadkowie Jehowy nie obchodzą tego święta, gdyż według nich nie ma ono podstaw biblijnych, choć wierzą w samo zmartwychwstanie Pańskie. Uważają jednak, że Jezus swoim naśladowcom nakazał obchodzenie tylko jednego święta – rocznicy Wieczerzy Pańskiej, natomiast co do zwyczajów wielkanocnych, uważają, że wywodzą się one ze starożytnych pogańskich obrzędów płodności, dlatego chrześcijanie nie powinni ich kultywować.

Według badań Centrum Analitycznego Jurija Lewady w Rosji 90% prawosławnych świętuje Wielkanoc, do tego 58% ateistów i nawet 1/3 rosyjskich muzułmanów, choć formalnie muzułmanie nie wierzą w ukrzyżowanie i zmartwychwstanie Chrystusa.

Odpowiednikiem Wielkanocy u Żydów jest święto Paschy. Jest to ich najstarsze i najważniejsze święto, w Polsce nazywane Żydowską Wielkanocą.

W taoistycznej „biblii" Tao Te King w XX rozdz. można znaleźć werset O Dniu Wielkiej Ofiary – na wiosnę w okolicach naszej Wielkanocy, ale nie wiadomo nam czy ten dzień jest jakoś szczególnie obchodzony.

Pierwszy dzień wiosny jest uroczyście świętowany we wszystkich religiach pogańskich i neopogańskich, gdzie Wielkanoc istnieje i jest jednym z najważniejszych świąt, chociaż oczywiście nie ma żadnego związku z Chrystusem.

Źródła: books.google.pl, bik.luteranie.pl, bimkat.pl, ekumenizm.pl, wikipedia, polimat.pl

Wielkanoc

Zmartwychwstanie Nowy
Święcone Wielki Po
Święta Zonkile
Baranek Czwartek Nie
Koszyk Palma
Kurczę Piątek Dzia
Jajka Ciasta
Bukszpan Sobota
Pisanki Śniadanie
Niedziela Łek Wiersz

rys. Anna Kwiatkowska

Tadeusz Gorlach

Marek Migdał

Wielkanoc

To święto piękne Wielkanocy
Jest tradycyjnie obchodzone
Tak w dzień, a także w nocy
Tradycyjnie jest uświęcone

Wielkanoc to święto jest wiosny
Czas wiosny właśnie nastaje
Gdy świat staje się radosny
Gdy Chrystus zmartwychwstaje

rys. Jacek Świstek

rys. Jacek Świstek

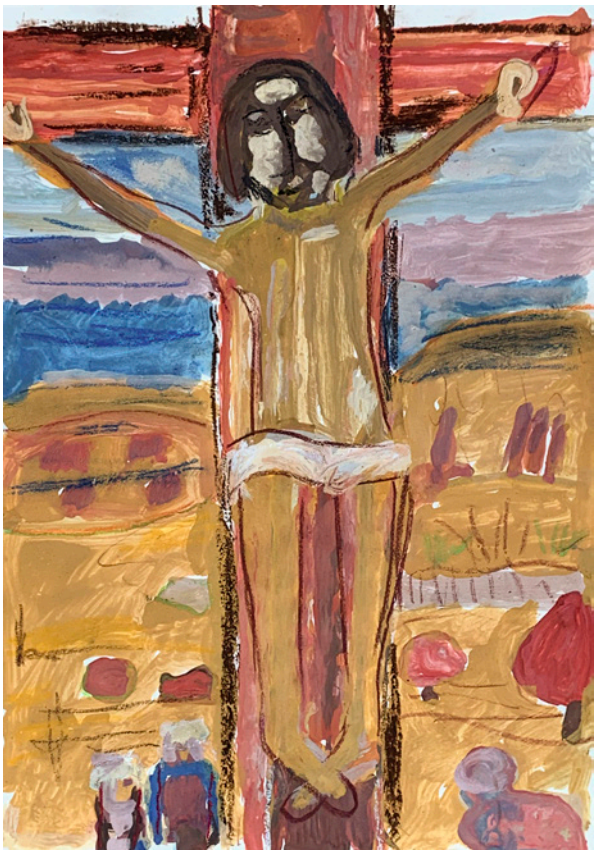

rys. Piotr Bal

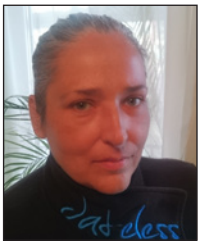

Anna Kwiatkowska
wiersze i rysunki

Wiosna

Wiosna wiosną się uśmiecha
Świeci w słonecznym pyle
Jak nad wodą kładka
Lśnieniem swym wibruje
Kiedyś szłam wszczepiona w wiosnę
W jej łąki półprzejrzyste
Pełne maków, chabrów i świeżych rumianków
Samoistnie odtrącona choć nie groźna
To pochmurna szłam przed siebie
Leśną ścieżką
Wśród zielonych poziomek i borówek
Pośród kwiatów i błękitów
Ostrożnie znacząc ślady niczym
Zbawcze linie czarno-białe
Bez dyskusji myśląc: Wiosno
Jesteś jakby nieprawdziwa
Wciąż ta sama, a wciąż inna
Wciąż gorąca, wciąż niewinna
I tak chodząc z tobą, wiosno
To tu, to tam
Mam wspomnienia związane z tobą
I życiowy, nowy plan

***

Witaj, wiosno, chociaż radość tobą
Trzymasz jeszcze w swojej kieszeni
To kielichy groszków
Lewkonii, piwonii, floksów
Kolorowe otwierasz i zatracasz
Nas w sobie
W ślad ich woni
Frezje, bez, forsycje
Piękniejsze niż wczesne
Krokusy, żonkile i tulipany
A narcyzy, fiołki całe
Utonęły w różach i fioletach
Wszystko takie piękne
Tak ślicznie pachnące
I skonstruowane niewidzialną
Precyzyjną ręką
Że na sercu robi się bardzo przytulnie
A na duszy jakby lekko
Zostań z nami aż do lata
Dzwonki twoich konwalii
Niechaj nam grają
Kiedy poczujemy twój bezmiar
Kiedy zaczerpniemy nowy oddech tobą

***

Wiosno miła i gorąca żarem
Słońca, dróg i szyb rozgrzanych w autobusach
Na pocztach, dworcach, jakby stukot kół gdzieś znikł
Nadchodząca i nadeszła
Wiosno piękna, parna, nie gaś zimna w moim sercu
Chociaż wiosną jesteś i początkiem lata

***

A więc przyszłaś, śliczna wiosno
Poro letnia, księżycowa
Co pod grabem porozrzucasz
Trójgraniaste nasiona swe jadalne jak orzeszki
W parkach na twą ziemię upadną
Morwy białe i granatowe cicho
A wszędzie płatki kwiatów klonu i kasztana
Przypomną nam czas matur, szkolnych obowiązków
Ale, ale, powiedz wiosno, czarodziejko
Czemu w tobie jestem zakochana?
Sposób na to masz przeróżny
Jako jedna wiosna w roku…
Jeden wymiar tak szczególny i dostępny

Ja i środowisko

Co możemy zrobić dla jego ochrony?

Bożena Florek

W dzisiejszym cywilizowanym świecie, w erze wynalazków, komputerów, olbrzymich wydatków na zbrojenia i loty kosmiczne, ochrona środowiska jest niezbędna i konieczna. Człowiek sam niszczy swoje środowisko, mimo że istnieje solidarność wewnątrzgatunkowa, zniszczył już wiele walorów przyrody, przede wszystkim poprzez budowę zakładów przemysłowych, budowę nowoczesnych dróg i aż łza pojawia się w oku kiedy widzimy wycinanie drzew do produkcji przemysłowej i potrzeb gospodarstwa domowego.

Temat ekologii, ochrony środowiska jest ostatnio tematem palącym. Istniejące zagrożenia dla natury są przedmiotem światowych obrad, międzynarodowych konferencji i zjazdów. My, całym sercem popierający idee ekologii – chociaż nie jesteśmy decyzyjni w tych sprawach na światowym poziomie – także możemy coś dla natury zrobić. Tym bardziej, że przecież jesteśmy najwyższym gatunkiem w ewolucji – homo sapiens, rozumiemy, że obserwowane zmiany w przyrodzie to zagrożenie nie tylko dla nas, ale też, a może przede wszystkim – przyszłych pokoleń.

rys. Anna Kwiatkowska

Zastanówmy się nad tym, jak my sami, w naszym codziennym życiu, możemy chronić przyrodę, co możemy zrobić dla ochrony naszego naturalnego środowiska.

Jedną z najpopularniejszych form dbania o środowisko jest recykling, czyli ponowne przetwarzanie odpadów. Celem recyklingu jest unikanie nadmiernego eksploatowania złóż naturalnych oraz ograniczenie produkcji odpadów. Chodzi o to, by w maksymalny sposób wykorzystać materiały, które jeszcze do czegoś mogą się przydać.

Dlatego tak ważna jest segregacja odpadów, która jest pierwszym i podstawowym etapem recyklingu. Poszczególne rodzaje odpadów należy segregować w specjalnych pojemnikach, oznaczonych różnymi kolorami: szkło – zielony, plastik – żółty, papier – niebieski, metale – czerwony lub pomarańczowy. To segregowanie jest dla nas na początku uciążliwe, bo wymaga zmiany starych przyzwyczajeń. Jednak warto pamiętać, że to nasz istotny wkład w ochronę przyrody, nie zabiera nam wiele czasu, a ma wielkie znaczenie. Oprócz segregowania odpadów, konieczne jest codzienne dbanie o czystość środowiska – np. nie wyrzucanie śmieci na ulicę.

Kolejną rzeczą, którą możemy zrobić dla natury to gaszenie światła gdy wychodzimy z pokoju, wyłączanie telewizora, radia i komputera, gdy już z nich nie korzystamy – nie zostawiajmy ich na czuwaniu. Przykręćmy ogrzewanie do temperatury jaka nam wystarcza.

Kolejnym ważnym sposobem, w jaki możemy troszczyć się o środowisko naturalne, jest ekonomiczne i rozsądne użytkowanie wody. Zasoby słodkiej wody na świecie są bardzo ograniczone (stanowią zaledwie 3% wszystkich zasobów wodnych na Ziemi, a większość zgromadzona jest w lodowcach). Sposobów na oszczędzanie wody jest kilka – zakręcajmy kurek z wodą podczas mycia zębów, po korzystaniu z umywalki czy zlewozmywaka dokręcajmy krany. Gdy gotujemy wodę na kawę czy herbatę, to odmierzajmy taką ilość wody, jaka jest nam potrzebna. Korzystając z papierowych ręczników po umyciu rąk, strzepnijmy nadmiar wody, a dopiero potem sięgnijmy po ręcznik – jest szansa, że zużyjemy jeden, a nie kilka.

Oszczędzajmy żywność – pamiętajmy o tym, że wielu ludzi na świecie głoduje. Robiąc zakupy, kupujmy tyle, ile potrzebujemy, nie więcej. Na zakupy zabierajmy własne, najlepiej ekologiczne torby, płócienne lub papierowe, by nie pakować produktów w plastikowe torebki ze sklepu. Starajmy się, w miarę możliwości,

zwracać uwagę na kupowane produkty – niech będą jak najbardziej ekologiczne – na takich produktach znajdują się symbole, świadczące o ich pozytywnym wpływie na środowisko naturalne (np. opakowanie nadające się do recyklingu; czy produkt nie był testowany na zwierzętach). Starajmy się także kupować żywność lokalną. Znak eko dotyczy nie tylko żywności, ale również sprzętu elektronicznego i kosmetyków. Skoro jesteśmy przy kosmetykach – używajmy antyperspirantów w kulkach, nie dezodorantów w sprayu zawierających freony.

O ekologię możemy dbać także podróżując, przemieszczając się. Starajmy się korzystać z ekologicznych środków transportu (np. rower), chodźmy na nogach gdzie to możliwe, lub korzystajmy ze środków komunikacji, mniej z samochodów.

Szanujmy przyrodę, nie zrywajmy dzikich roślin i kwiatów, nie płoszmy zwierząt, nie rozpalajmy ognisk w lasach lub na polach, zwł. w czasie podwyższonego zagrożenia pożarowego. Wspierajmy akcje sadzenia drzew, organizowane przez różne organizacje. Pamiętajmy, że drzewa są niezastąpione, dają cień i schronienie podczas upałów i oczyszczają powietrze – pochłaniają dwutlenek węgla, usuwają substancje toksyczne, redukują hałas i są domem dla wielu zwierząt.

Każdy z nas może zrobić wiele dla środowiska. Nie trzeba szukać daleko ani angażować się w specjalne organizacje – wystarczy spojrzeć na siebie, swoje otoczenie, swoje codzienne zachowana i nawyki. Pamiętajmy, że jesteśmy zależni od natury, i że raz zniszczonego ekosystemu nie da się odbudować, a my w swojej codzienności możemy zrobić naprawdę dużo! Mobilizujmy się wzajemnie w najbliższym otoczeniu. Apelujemy do wszystkich razem i do każdego z osobna – bądźmy eko!

Źródła: tipy.interia.pl, stiloenergy.pl

Ekologia

Esej o pogodzie

O ociepleniu klimatu

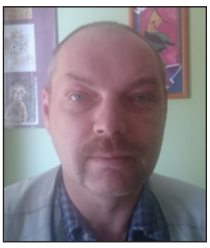

Sven Hajman

Pamiętam ferie zimowe w Zakopanem. Miałem wtedy jakieś 7-8 lat. Przez noc napadało tyle śniegu, że w całości przykrywał on człowieka. Poruszaliśmy się „tunelami" wykopanymi w śniegu przez dozorcę obiektu. Pamiętam, że gdy byłem w liceum było ponad minus 30 stopni Celsjusza, chodziłem do szkoły w dwóch superciepłych swetrach, twarz smarowałem kremem, żeby nie było odmrożeń. W końcu zamknięto szkołę na czas mrozów. Pamiętam też pierwszą anomalię – plus 20 stopni Celsjusza w lutym, wyszliśmy wtedy z kumplem na Rynek w Krakowie w samych marynarkach.

Teraz przywykliśmy do ciepłych zim. Ostatniej zimy śnieg tylko trochę poprószył, dosłownie kilka razy. Praktycznie go nie było. Nie było też mrozów, a tylko lekkie przymrozki.

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest tzw. efekt cieplarniany. A przyczyny efektu cieplarnianego? Najpopularniejsza teoria mówi, że główną przyczyną jest wzmożona emisja tzw. gazów cieplarnianych, a są to: dwutlenek węgla, freony – do niedawna obecne we wszystkich dezodorantach, metan, podtlenek azotu, ozon, halon, gazy przemysłowe oraz para wodna (najpowszechniejszy z gazów cieplarnianych w atmosferze).

Niektórzy – tych jest duża mniejszość – mówią, że czasowe ocieplenie klimatu jest zjawiskiem normalnym, że na Ziemi cyklicznie pojawiają się ocieplenia i zlodowacenia. Jest to teoria lansowana zwłaszcza przez środowiska, które nie chcą – z przyczyn biznesowych – ograniczenia emisji gazów cieplarnianych. Jest jeszcze teoria – lansowana przez niektórych gnostyków – mówi, że za klimat na Ziemi odpowiada gwiazda Syriusz (ta sama, według ruchów której w starożytnym Egipcie obliczano wylewy Nilu) i „jakieś" procesy na niej zachodzące odpowiadają za to ocieplenie.

Ciepłe zimy są fajne, ale… Topnieją lody na biegunach – to grozi podniesieniem się poziomu wód w oceanach i zalaniem części lądów, np. Gdańsk w takim wypadku znalazłby się pod wodą, nie mówiąc o Wenecji. Wyginą białe niedźwiedzie – już giną. Topniejące lody uwolnią nagromadzony pod skorupą lodu metan, który przedostanie się do atmosfery i zmniejszy ilość tlenu w powietrzu. Podobno człowiek sobie z tym poradzi (?, albo nie). Natomiast na pewno nie poradzą sobie z tym zwierzęta – wyginą psy, koty, sarny.

Istnieje też teoria, że po okresie ocieplenia nastąpi globalne zlodowacenie i temperatura na całej Ziemi wynosić będzie minus 40 stopni Celsjusza. Na wypadek, gdyby teoria ta była prawdziwa, to my tego raczej nie dożyjemy. Czy zatem ludzkość sobie poradzi? Niektórzy uważają, że człowiek zawsze sobie poradzi. Czyżby?

PS. Polecam tekst obok, w którym moja redakcyjna koleżanka pisze, co możemy zrobić dla ekologii.

Marek Migdał

Wiosenne słońce

Wiosenne słońce
Za horyzontem
Tam się mieniące
Ciepłym frontem

Wiosenne słońce
W kolorach tych
Jasno się mieniące
W tych barwach swych

Wiosenne słońce
Się zbliżające
Słonecznej wiosny
Uśmiech radosny

rys. Marek Migdał

rys. Piotr Bal

rys. Piotr Stawowy

rys. Piotr Bal

rys. Piotr Bal

Zieleń wiosny

Ta wiosna powstająca
Na tym świecie co roku
W tym słońcu świecąca
Od rana, do zmroku

Gdy pączki są na drzewach
Rosną prosto do góry
W ptasich trelach, śpiewach
Wznoszących się w chmury

Wnet tu zieleń nastanie
Trawa wokół porośnie
Wtedy wiosna powstanie
Bo czas idzie ku wiośnie

Wszędzie trawa zielona
Wokół kwiaty tam rosną
Barwa słońca czerwona
Nastaje nam tą wiosną

rys. Piotr Bal

rys. Marek Migdał

rys. Piotr Bal

Randka

Ano
trudno prawda powiedzieć,
Czy coś będzie z tego, czy nie.
Kiedy idziesz
do dawnej znajomej,
By po mieście się gdzieś z nią przejść.

Deszcz właśnie kropić zaczyna,
Samochody stoją w korkach,
wieje wiatr.

A ty nie przypiąłeś do kurtki kaptura,
No i na dodatek jakiś straszny katar masz.

A tu jeszcze tyle pytań
I problemów.
Czy istnieje np. sens albo Bóg?

Co ma robić człowiek, który – utracił nadzieję,
albo wiarę,
nawet w gospodarczy cud?

A tu zimno i ten deszcz,
Który pada. I bezdomni, bezrobotni.
No i Rosja z Niemcami.
No a w radiu mówią, że to
Grzech i zdrada,
Gdy się ze znajomą osobą gdzieś
spotkamy..

No więc będzie, czy jej nie będzie?
to chyba filozoficzne jest pytanie.
Bo jeśli na drzwiach zobaczysz
karteczkę
Nie ma mnie, nie było i nie będzie?

Cóż, zdarzały się i takie sytuacje
Więc nerwowo pociągasz nosem,
A potem jeszcze ostatni łyk z butelki,
Zaciągnięcie się po raz ostatni
ostatnim już chyba papierosem..

I niepewność, jak przy grze w pokera,
przyjdzie dama, czy jednak
jej nie będzie. Ano nie zawsze
wiadomo,
Co się stanie, No i kim
Tak naprawdę jesteśmy.

I kim, czym po śmierci będziemy.

Ale. Ale dziś. Czy teraz,
Inaczej, niż to zwykle się zdarza,
Ona jest i na ciebie już czeka,

jak to dobrze, że jesteś, mówi
I się do ciebie uśmiecha.

To może pójdziemy na lody, a potem
napijemy się jeszcze tej wódki?
I zaszalejemy tak,
Że potem to od razu
Do trupiarni odwiozą nas te wszystkie
skurwysyńskie
łapiduchy.

ano trudno
prawda powiedzieć,
Co się stanie, co się stać może.
Gdy kobieta z mężczyzną raz jeszcze
Pójdą gdzieś sobie na lody…

2018

rysunki Anna Kwiatkowska

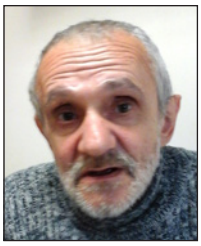

Marek Marczyk

Chwila (Venus)

A ona właśnie
Wychodzi z wody. Z
Wodnej piany w kolorze różowym,
No i właśnie pierwsze kroki stawia na
niebieskiej tafli podłogi.

I się tym kafelkom przyglądając mimo woli
liczy palce
Nogi jednej oraz i drugiej.
Wiemy dobrze, czy się domyślamy,
Że tych palców nie powinno być za dużo.
Ale ona o tym nie wie,
gdy wychodzi
Z owej wody i piany i
Nieśmiało stawia pierwsze kroki
na tej morskiej tafli podłogi.
Czy tych płytkach zielonkawych na podłodze,
Które rzemieślnik jakiś tu ustawiał,
jak się wszyscy zapewne domyślamy.

Dokąd idę biedna myśli,
Przecież no te pięć palców czy dziesięć,
nic nie znaczy wobec tych gwiazd milionów,
Miliardów nawet,
Czy baryłek ropy naftowej.
Czy pieniędzy posiadanych przez
różnych bogaczy.

Ano cóż, wychodzę,
czy żem wyszła już
z owej piany różowej,
Bo mi się
tam już znudziło co nieco. A tu jeszcze te
dzieci
maleńkie w łóżeczkach na mej głowie
będące oraz ten okrutnik jakiś,
na dodatek, no trochę, no, niewydarzony.

No więc idzie i między automatyczną
pralką
a drzwiami jakiś szlafrok narzuca
niedbale, na swe ciało, no i idzie
Po tej posadzce szmaragdowej do
sypialni.
Niedaleko gdzieś położonej.

w tej nałożonej na ciało podomce,
i z myślami,
z którymi by cenzura żadna
Się nie próbowała
I nie ośmielała nawet zmierzyć.

W każdym razie jej kostki kongenialne,
I jej brzuch, też myśli i palce,
Które przeliczyła i pomalowała tak dokładnie
Niewątpliwie przemawiają za tym,
Że czas się zatrzymał czy nawet zastygł.

I gdy tylko dotrze do łóżka.
Czy gdy dojdzie do tego tapczanu.
i gdy naciśnie – no pilota
Oczywiście starego telewizora. (Bo okrutnik
i nieudacznik). I gdy znów, no oczywiście –
prawda
nie zgodzi się z jej obliczeniami.

Powiedzmy. Ale tym gorzej dla prawdy.
I podomkę rzuca w kąt pokoju.

A potem się kładzie i powoli
roztapia w ciemnościach wieczoru.

2019/20

Walentynki

… kolacja przy świecach… bycie razem

Anna Kwiatkowska
tekst, wiersze i rysunki

Po raz pierwszy o Walentynkach na świecie usłyszałam w audycji radiowej lub też przeczytałam w jakiejś gazecie młodzieżowej, chyba „Na przełaj". Nie pamiętam co było pierwsze, gdyż wówczas w radiowej Trójce zarówno Piotr Kaczkowski, jak i Marek Niedźwiecki z różnych okazji prowadzili specjalne audycje muzyczne. Wiem na pewno jednak, że jedna z nich była poświęcona Walentynkom, a więc płytom i utworom czysto miłosnym i trwała blisko dwie godziny. Wtedy była to nowość, ale czy na pewno? Jeszcze dzisiaj, po latach, są tacy, którzy uważają, że Walentynki są obce naszej kulturze. Ja tak nie uważam. Celebrowanie miłości, miłość jako taka od zawsze była i jest obecna w naszej kulturze, nie tylko naszej polskiej, ale w kulturze ogólnoświatowej. Miłość, szczęśliwa i nieszczęśliwa, spełniona i niespełniona, tragiczna, to od zawsze temat obecny w literaturze, filmie, teatrze, muzyce i w codziennym życiu. Same Walentynki z czerwonymi sercami, kartkami, miłosnymi wyznaniami i kolacjami przy świecach to nic złego, chociaż, co oczywiste, to nie sedno sprawy. W naszej obyczajowości, z zasady poważnej i konserwatywnej, rezerwuje się wiele przywilejów dla ludzi kalendarzowo młodych, np. Walentynki, a może i zakochanie. Jest to bezsensowne i niesprawiedliwe dla pozostałych. Wiadomo, że nie kalendarz decyduje co nam wolno, a czego nie, a już na pewno nie decyduje czy mamy prawo do miłości. Chodzi o to, by być młodym psychicznie, co wiąże się z buntem wobec stereotypów myślowych i obyczajowych. By zachować młodość, myśląc więcej o rozwoju duchowym, niż o salonach kosmetycznych i operacjach kosmetycznych, a przede wszystkim nie zastanawiać się nad swoim wiekiem, bo nie on określa wartość człowieka. W każdym wieku i w każdej życiowej okoliczności warto sobie pozwolić na ciepło i radość od drugiej osoby, na możliwość bycia

Oczami prawdy

Nie uwierzysz, jak bardzo chciałabym
Przypomnieć sobie linie, romby, kwadraty
I koła kreślone na sobie
Twoimi rękami
Na Tobie moimi dłońmi
Lecz to nie prawda
Bo na taką sprawę
Byliśmy chyba za skromni?
Wobec siebie czy za skąpi?
Nienaturalny poblask widzę za oknem
Już noc się zbliża wielkimi krokami
A z nią wieczna i szara pustka
I zimno w dłonie
I zimno w stopy
W głowie zaś uczuć namiastka
I oby były to uczucia
W spojrzeniu brylantowe
Bo jeśli nie Ty, no właśnie
To pęknie ta wydłużona przestrzeń
Ekscentryczna
A wraz z nią odejdzie moja
Romantyczna nią iluzoryczność

Do ciebie

Zamknąć twoje usta jednym pocałunkiem
Dotknąć twoich dłoni wilgotnych jak srebro
Jedwabnej skóry
Opleść ją jak haft richelieu obrus
Zjeść z tobą śniadanie z kilku
Pomarańczy i jabłek
Otrzymać przyrzeczenie, że wczoraj
Zamyka się w jutrze
A jutro potrwa całą wieczność na wieki
Że chmury zaczną spadać na ziemię
Jak ciepłe lody
Lub pnąc się będą po błękicie jeszcze wyżej
Brokat twoich ostatnich oczu
To już nie błękit
To znów miodowo-złote barwy
Jestem jakby samoistnie przekręconym
Zegarem prawdy
Prawda uderza i niknie w otchłani fal
Ciepła i zimna, które trawią ciało
Kiedy nie ma cię przy mnie
Tak trudno to zrozumieć?
Bądź lepszy – a gdybyś miał odejść
Złóż najpierw moje ciało w mozaikę do urny
Wykroczeń wobec naszego Boga nie będzie

Kruchość motyla

Zapamiętasz mnie
Sam fakt, że byłam
Chociaż zamknie się za mną
Szara przestrzeń
Noc uniesie na skrzydłach
Srebrno granatowego motyla
To wiedz, będziesz znał mnie
Jak nie dzisiaj, inną
I taką będziesz wspominał
Już niewinną treścią
Nie ubierając w słowa
Tego, co naturalne
Między płcią damską, a męską
Aby wciąż było jakby od nowa
Po cóż piosenki nucić
Po co łzami oczy sklejać
Kiedy uczucia to przestrzeń
Nie wtedy, gdy jej się wyrywasz, zapierasz
Choć wreszcie pozytywnie
Mnie wtedy doświadczysz
I w pamięci taką będziesz miał
Niejasno inne treści zakreśli
Tych, co mnie zabiorą
Przestrzenie pauza czas
I znów się spotkamy
Ręką Boga złączeni
Lecz czy znów nie uwierzysz?
Czy znów będzie bez zmian?
Bo jak ma być między nami wreszcie
Aby nie łapać się światła
I prawdziwie życie to przeżyć?
I nie tak, aby było między nami
„bez zmian”

razem i na możliwość takiego wyboru, jaki dyktuje nam serce. Podobnie warto zachować w sobie pewien rodzaj naiwności, który jest w nas wyrazem szczerości, dzięki któremu nie przeżywamy negatywnych napięć psychicznych, które np. towarzyszą życiu osób „wyrachowanych". Naiwność jest piękną, pozytywną cechą, bo decyduje o świeżości kontaktów ze światem i nieskażeniu się rutyną, która prowadzi do nieufności, dystansu i powierzchowności kontaktów międzyludzkich. Powinniśmy się cieszyć naszą miłością i być w niej szczęśliwi, gdy ona jest, a nie rozmyślać o upadku naszej miłości, gdyż wszystko podlega zmianom, owszem, ale również na lepsze… Przełamywanie lęków przed bliskością i zaangażowaniem jest próbą charakteru, a kompleks niższości bywa powodem wzmożonych wysiłków we własny rozwój. Także w relacji nikt z nas nie ma podstaw czuć się lepszym od innych. Jest jedynie inny poprzez osobiste odróżniające nas cechy indywidualne, gdyż człowiek jest tym, co sam z siebie czyni. I dlatego dla jednych nasze życie wyda się naganne, a dla drugich wprost do naśladowania. I podobnie jest z naszą, naszymi miłościami w kontaktach ze swoją drugą połową. Nie możemy sobie pozwolić na zazdrość, zawiść, niepewność, wyniszczenie charakteru oraz zdrowia. Również sukces finansowy, wymarzona kariera, to niekiedy bezsenność, alkoholizm, narkotyki, wyrobienie w sobie służalczości, interesowności, sprytu życiowego w złym tego słowa znaczeniu, co tylko w początkowej wersji może być niezauważane i może sprzyjać naszym uczuciom. Dążąc do takich celów i sukcesu, w sposób niecierpliwy, i tylko na tym skoncentrowani, bywamy rozdrażnieni i nieopanowani, w stosunku do bliskich nam osób i niejednokrotnie obojętnie reagujemy wobec sygnałów i oczekiwań z ich strony. Wizja majątku przekreśla nam wizję prawdy i udanego związku. Warto też sobie uświadomić, że najpotężniejszym wrogiem bywamy sami dla siebie. W naszych czasach wzmaga się paradoksalnie ciekawość tego, co ma istotne znaczenie w życiu, natomiast poznanie siebie i wnikanie w sposób istnienia innych ludzi, na to brakuje już miejsca. O ile nasze życie byłoby barwniejsze i wielowymiarowe, gdybyśmy chcieli przełamać lęk przed poznaniem innych ludzi i siebie. Dlatego w ten dzień walentynkowy poświęćmy swą uwagę osobom nam naprawdę najbliższym, ważnym od lat, od lat adorowanym i sprawdzonym, a nie rzucajmy na ślepo naszych serc. Owszem, siła czerwonych serc ma również działanie terapeutyczne, nawet dla nas samych, ale… właśnie walentynka powinna być tylko jedna.

PS Ja osobiście do Walentynek mam pewne swoiste podejście. Pamiętam jak – gdy moje dziecko miało niepełny rok – przykleiłam jej obok łóżeczka naklejkę „Jesteś moją Walentynką" bo była wtedy najdroższą mi osobą, i jest nią do teraz. Później odnowiłam starą znajomość z przyjaciółką i do dzisiaj wysyłamy sobie walentynki. Natomiast od kilkunastu lat wysyłam walentynkę osobie, która nie zawsze na nią odpowiada, ale jeśli już odpowie, jestem szczęśliwa cały rok, aż do następnych Walentynek. To nie żart.

Koszmar

Koszmar dnia to moja bezsenność
Koszmar nocy to sen
Jak wymienny wymierny materiał
Odbija, oplata, złorzeczy dniom
Chociaż sama i nieszczególnie
Już piękna
Zanurzam dłoń w Twoje krótkie włosy
I nie jestem przez chwilę obojętna…
Ani złośliwie krytyczna – wobec siebie
Ale wystarczy, że wyjdziesz za te drzwi
Lub wyjdę ja u Ciebie
I świat rozświetli się tysiącem iskier
Pod powiekami
I znów będziemy od siebie daleko
I znów podzieleni swoimi koszmarami

Złote Myśli

Wiosna niesie nas po łąkach.
Przyszła wiosna, z nią marzenia.
Wszystko co piękne, dziś jeszcze jest w nas.

Perła

Marzena Hoszowska-Dylewska
wiersze i rysunki

Modlitwa

Duchu, co od zarania mi towarzyszysz, nie tylko w przestrzeni
Co klatki otwierasz, po coś drzwi zamykasz wskazując na okna
Ty, coś w brązie, fiolecie i morskiej zieleni
Proszę Cię o nic takie
O firankę z światła
Pada dziś deszcz, brak słów jak zwykle
Nielinearne nietknięte sploty zostawić każesz
Piszę do Ciebie pierwszy wiersz
Łzy w wierszu – wiersz w deszczu
Pożółkły zwój papieru prosi o wizerunek
Jak gąbka nasiąkam wilgocią zmów
Insygnia stuleci też śmiać się umieją
Prosimy Cię wszyscy
Unieś kurtynę tych najprostszych słów

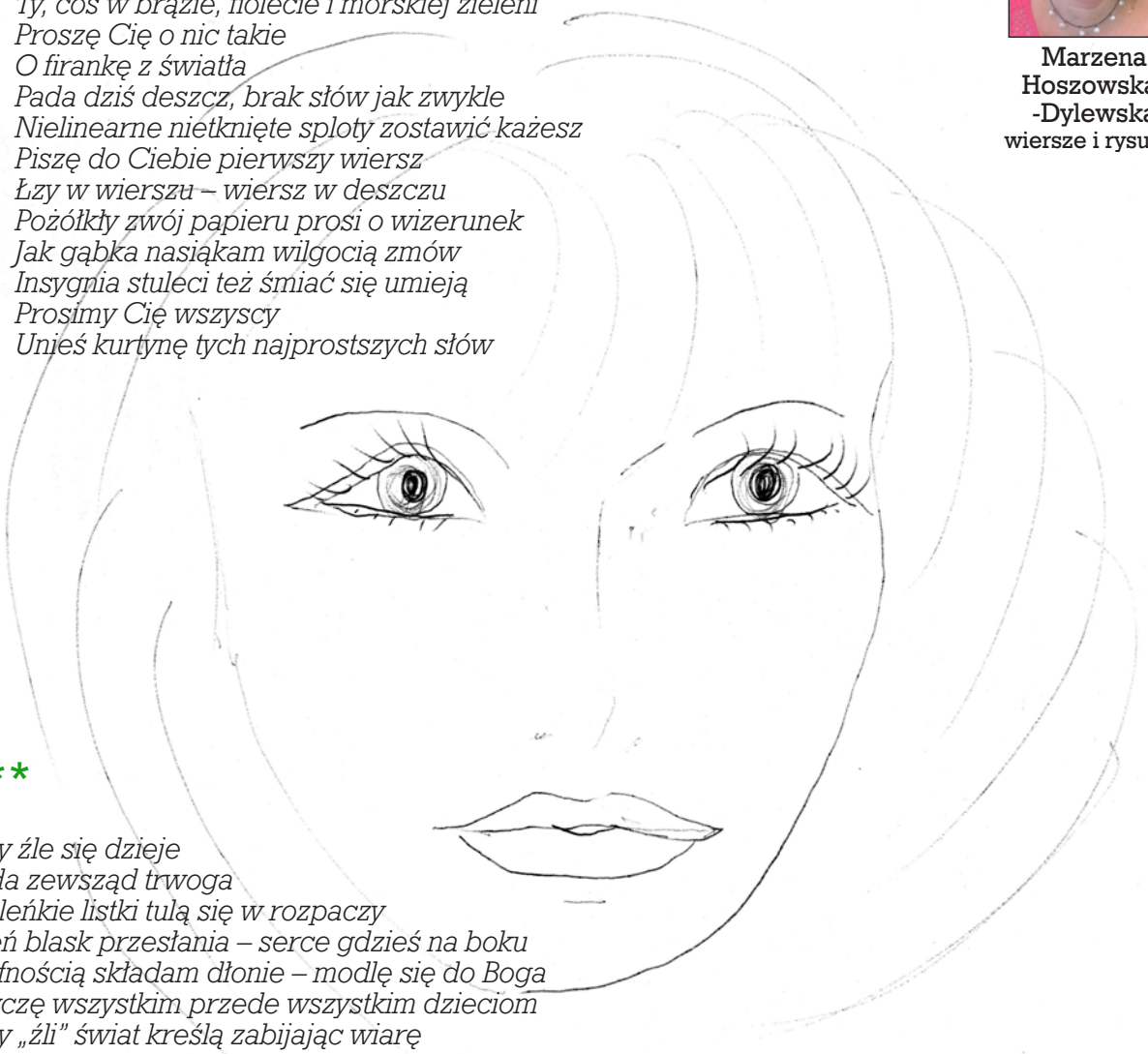

***

Gdy źle się dzieje
Pada zewsząd trwoga
Maleńkie listki tulą się w rozpaczy
Cień blask przesłania – serce gdzieś na boku
Z ufnością składam dłonie – modlę się do Boga
I życzę wszystkim przede wszystkim dzieciom
Gdy „źli" świat kreślą zabijając wiarę
By kiedyś wszystkie czujące stworzenia
Były kochane ponad wszelką miarę

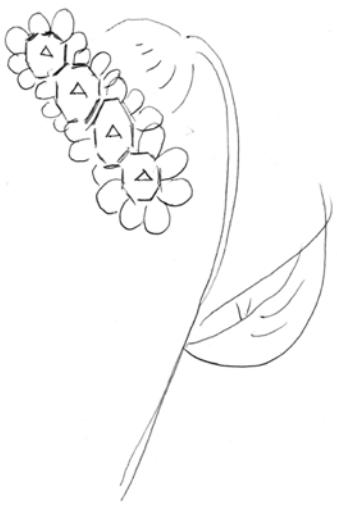

***

Ból wrósł mi w serce
Urósł tak olbrzymi
Że każda łza nową odkrywa ruinę
Jak mam oddychać, jak mam dalej żyć
Gdy zamiast serca mam w duszy pustynię
I choćby mała bezbronna roślinka
Wyrosła na tym nieurodzaju
Będę ją łzami zraszać
Tak długo aż zakwitnie
Pozwoli mi wrócić do chłodnego kraju
Bez czasu i wymiarów
Bo przecież nie widzę jak się śmiejesz
Bawisz, czy płaczesz zraniona
Przyśnij mi się chociaż Córeczko, Justynko,
Jak śpisz spokojnie w mojej tęsknoty ramionach

Marek Migdał

Wiosna

Ta wiosna, która nadchodzi
Teraz, w tej porze wiosny
Gdy się czujemy młodzi
Na ustach uśmiech radosny

Słońce wokoło, pogoda
Błękitne barwy nieba
Radość będzie, swoboda
Tej wiosny nam tu trzeba

Te trawy zielone będą
I liście będą na drzewach
I kwiaty jaskrawe będą
W ptaków świergotach, śpiewach

Te kwiaty piękne, jaskrawe
Które się wokół czerwienią
Ptaków świergoty ciekawe
I trawy, liście się zielenią

rys. Kazimierz Fudali

rys. Piotr Stawowy

rys. Kazimierz Fudali

rys. Piotr Stawowy

rys. Piotr Bal

rys. Józef Zamojski

Śliczna wiosna

Otóż ta śliczna wiosna
Która się przybliża
Piękna i radosna
Tą porą się zbliża

Wnet już sypać będzie
Tych kwiatów płatkami
Kolorowo, ślicznie będzie
Pomiędzy drzewami

Śliczna wiosna radosna
Pośród drzew z kwiatem
Ta miłosna wiosna
Panująca nad światem

rys. Piotr Bal

rys. Piotr Stawowy

rys. Władysław Karzyński

rys. Piotr Stawowy

W trosce o dobry sen

Anna Kwiatkowska

Mówi się, że bezsenność jest zmorą naszych czasów, dotyka wielu z nas. Tym bardziej osoby w kryzysie psychicznym, po kryzysach, z problemami natury emocjonalnej, znają to zagadnienie. Problemy ze snem mogą być różne i z różnych powodów. Zdarza się, że ktoś nie może zasnąć, lub wybudza się w nocy, budzi zbyt wcześnie, nad ranem, albo na przykład śpi zbyt płytko, przez co nie wstaje wypoczęty.

Oczywiste jest, że sen jest niezbędny do tego, by nasz organizm funkcjonował prawidłowo. Nie sięgajmy od razu po tabletki nasenne, gdy napotykamy na powyższe trudności. Istnieją proste metody, by spróbować we własnym zakresie zapobiegać problemom ze snem.

Aby spokojnie zasnąć i aby sny nie stały się dla nas koszmarem, musimy przed snem wyłączyć myślenie o rzeczach dla nas nieprzyjemnych i przykrych. Jeśli jakaś sprawa czy sytuacja spędza nam sen z powiek, nie będziemy spali dobrze. Podobno na jakość naszego snu wpływa wszystko to, co robimy w ciągu dnia. Aby dobrze spać, wyspać się i rano wstać wypoczętym, musimy zadbać o kilka spraw.

Przy bezsenności warto przyjrzeć się swojej diecie i zmienić ją na lekkostrawne posiłki. Dieta ma wielkie znaczenie dla jakości snu. Ostatni posiłek powinno się zjeść na ok. 2 godziny przed snem, kolacja powinna być lekka, np. ryby, gotowany drób, sałatki. Nie należy pić zbyt dużo kawy, ani zbyt późno. Pomocne w zaśnięciu może być gorące kakao lub ciepłe mleko z miodem. Są też herbaty ziołowe – rumianek, melisa, waleriana, lub gotowe mieszanki na sen. Nie wszyscy wiedzą, że dla lepszego snu można sięgnąć po kostkę gorzkiej czekolady, która dzięki zawartości tryptofanu, podnoszącego poziom serotoniny w organizmie, pozwala się odprężyć.

Dla dobrego snu ważna jest także aktywność fizyczna, przy czym warto pamiętać, by ćwiczeń fizycznych nie wykonywać na sam koniec dnia. Bardzo dobrze na sen wpływa dotlenienie organizmu, stąd dobry jest odprężający wieczorny spacer.

Warto też pamiętać o przewietrzeniu sypialni, świeże powietrze ułatwia zasypianie. Okazuje się, że duże znaczenie ma także wystrój sypialni, który powinien sprzyjać wypoczynkowi. Sypialnia powinna być pomalowana na jasne kolory, okna powinny być uszczelnione, ze względu na zgiełk i hałas, zasłony zasłonięte. Łóżko powinno być wygodne, duże i z komfortowym materacem. Zimą ważne jest odpowiednie nawilżenie powietrza, w sypialni nie powinno być zbyt gorąco, temperatura idealna to ok. 18 stopni. Unikamy w sypialni także przytłaczających dekoracji i tykającego zegara.

W przypadku osób, które biorą leki na stałe, warto uzgodnić z lekarzem porę ich przyjmowania, może delikatna zmiana poprawi jakość snu.

W ciągu dnia nie należy spać dłużej niż 15 minut, trzeba zdecydowanie unikać zbyt długich drzemek. Krótka drzemka jest OK – zregeneruje nas i doda energii, ale spanie w dzień nie powinno być codziennym rytuałem.

Nasz organizm ma swój wewnętrzny zegar, którego należy słuchać. Do jego prawidłowego działania konieczne jest zachowanie odpowiedniego rytmu – kładzenie się i wstawanie o określonych, tych samych porach. Warto zadbać o to, by zapewnić sobie minimum siedem godzin snu, aby możliwa była skuteczna regeneracja i wypoczynek. Dokładny czas potrzebnego snu zależny jest jednak od indywidualnych potrzeb.

Jednocześnie trzeba pamiętać o tym, że nic na siłę – jeśli nie jesteśmy śpiący, warto np. poczytać, a dopiero potem się położyć. Czytanie jest świetnym sposobem na relaks. Ważne, by była to lektura jak najbardziej odprężająca, a nie trzymająca w napięciu. By dobrze spać, warto rozbudzić wyobraźnię, do tego pomocne może być czytanie, ale też wymyślanie, fantazjowanie, wspominanie lub nawet myślenie o tym, co chcielibyśmy by nam się przyśniło.

Kolejną ważną sprawą jest to, by nauczyć się panować nad swoim stresem i nie wprowadzać problemów do sypialni. Wieczorem unikajmy zbyt intensywnego wysiłku nie tylko fizycznego, ale także intelektualnego – warto odprężyć się i wyciszyć. Starajmy się rozwiązać kłopoty zanim pójdziemy spać. Może temu służyć rozmowa z zaufaną osobą, lub relaksująca wieczorna kąpiel, ciepła lub letnia, z olejkami eterycznymi i zapalonymi świecami zapachowymi, spokojną muzyką.

Przed zaśnięciem twórz w myślach konkretne obrazy, rozluźnij ciało, krok po kroku wyobrażaj sobie czynności, które zwykle wykonujesz przed udaniem się spać. Jest to sofroterapia, technika pomocna w rozluźnieniu ciała, szczególnie przydatna wtedy, gdy musimy zasnąć w nowym otoczeniu.

Przed udaniem się spać, pamiętajmy o wyłącze-

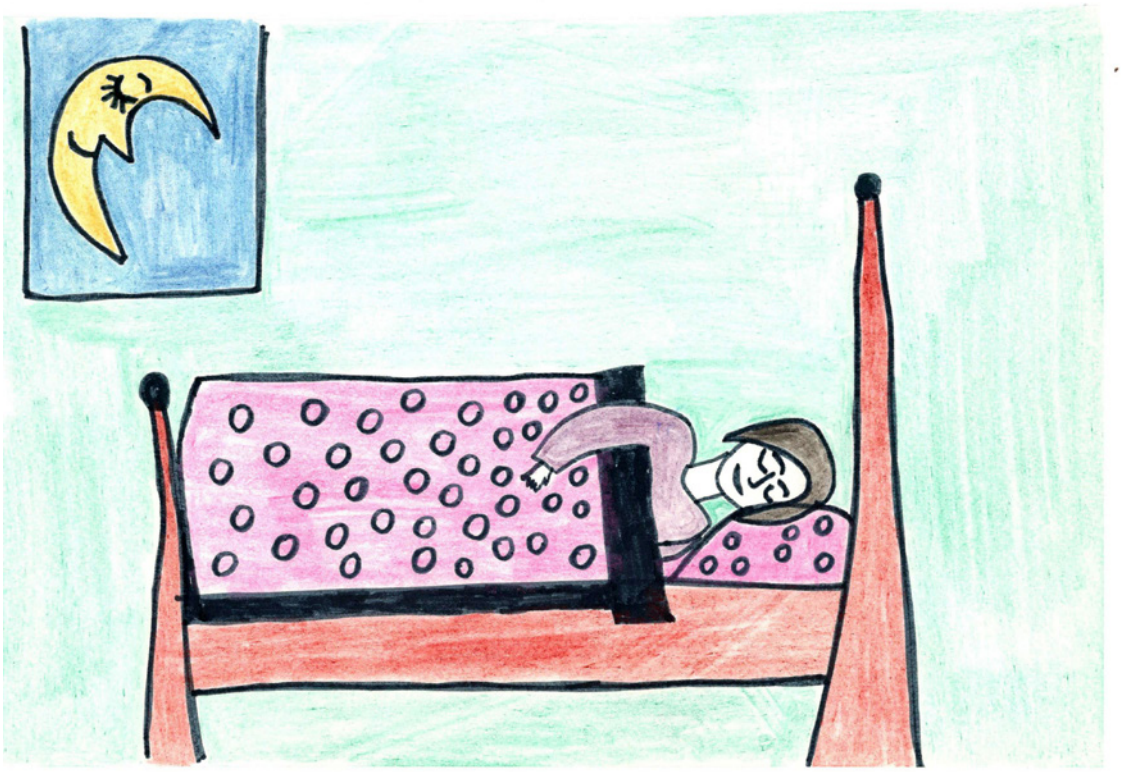

rys. Anna Kwiatkowska

niu świateł. Dzięki temu ciało będzie produkowało melatoninę, hormon, który jest wytwarzany jedynie w nocy – w ciemności. W nocy nie korzystajmy z telefonu komórkowego, czy laptopa, zrezygnujmy ze sprawdzania telefonu, spróbujmy się wyciszyć i zrelaksować, nie myśleć o niczym.

Równie ważne jak zasypianie, jest odpowiednie budzenie się. Tuż po przebudzeniu, wstańmy z łóżka, nie próbujmy dosypiać – możemy wtedy obudzić się w środku cyklu, co skutkuje tym, że w ciągu dnia będziemy bardziej zmęczeni. Z łóżka wstajemy powoli, rozciągamy się, rozluźniając i rozgrzewając mięśnie, dla dotlenienia ziewamy, potem bierzemy poranny prysznic i jemy wartościowe śniadanie.

Warto starać się radzić sobie tymi sposobami jeśli mamy problem z zaśnięciem. Jednorazowe czy okazjonalne kłopoty z zasypianiem zdarzają się każdemu. Winne są stresujące sytuacje, przeciążenie obowiązkami, którym musimy sprostać, czasem nerwowe okresy w życiu czy poważne zmartwienia, przejmowanie się problemami. Jeśli jednak problem ze snem powtarza się lub trwa dłużej niż 14 dni, trzeba zasięgnąć rady lekarza specjalisty, ponieważ nie można lekceważyć długotrwałych problemów ze snem. Są one często sygnałem mówiącym o tym, że nie radzimy sobie z emocjami czy stresem. Kłopoty z zaśnięciem mogą także być symptomami zaburzeń lękowych lub depresji. W moim przypadku na dwa miesiące przed pierwszym pobytem w szpitalu, nie spałam w ogóle. Zaostrzyło to mój stan do tego stopnia, że samo leczenie przedłużyło się do trzech miesięcy. Jak sięgam pamięcią, okresy zbyt długiej bezsenności zawsze zwiastowały zaostrzenie objawów, co kończyło się szpitalem. Teraz, wraz z ogólną poprawą mojego samopoczucia, sypiam znacznie lepiej, staram się stosować opisane metody, by radzić sobie jak najbardziej samodzielnie, zanim sięgnę po dodatkową tabletkę.

Źródło: zdrowysen.info

Złote Myśli

Słońce świeci nie po to, żeby świeciło,
ale żeby była radość.

Ireneusz Kawałek

rys. Anna Kwiatkowska

Powiedzmy o pogodzie

Czasami
jest trudno powstrzymać
ten napór słońca na twarz,
więc nakładasz na oczy okulary
i z życiem w karty grasz.

Idziesz sobie przez miasto nieśpiesznie,
mijasz ludzi, plac zabaw czy piach,
który ktoś rozsypał na ulicy,
jakby dzieciom z piaskownicy go kradł.

Patrzysz w oczy domów i przechodniów,
patrzysz w oczy samochodom z naprzeciwka.
Słyszysz głośne wróbli rozmowy,
widzisz ludzi grzebiących po śmietnikach.

Idziesz sobie z kartą bankomatową,
mijasz ludzi, mijasz domy,
mijasz czas.
Nie wiesz, będzie jutro, czy nie będzie,
czy zostanie i cokolwiek z nas.

Ale po co coś ma zostać z worka kości,
który na dodatek już nieco jest zużyty,
czyżby wzrosła w tobie ta chęć posiadania,
samochodu, domu, kobiety?

Czyżbyś zrobił się nieoczekiwanie
jakimś starcem zgrzybiałym, i o lasce,
lepiej przyjrzyj się sobie w lusterku,
albo usiądź na jakiejś ławce

I wyciągnij – nogi przed siebie,
i tak posiedź choćby pół godziny.
Może doznasz jakiegoś oświecenia,
albo choć popatrzysz na dziewczyny.

Nic to,
słońce, ten wiatr, umieranie,
jakieś dziwne swędzenie w nodze,
co pisało w tej całej Ewangelii,
o młodzieńcu, co nic nie dał tym ubogim?

Ano pewnie dożył późnej starości,
i, być może, zadawał pytanie,
aby dobrze wtedy postąpiłem,
czy też nigdy nie dojdę już do siebie?

Ano, trzeba poczekać – do wieczora,
w nocy zawsze najlepiej się myśli,
o ile, prawda, oczywiście,
się ci jakaś dziewczyna nie przyśni.

Taki stary, a taki cyniczny,
może lepiej pomyśleć o czymś innym,
i na przykład dać temu facetowi,
garść tych monet ci
w tej chwili niepotrzebnych .

I tak patrzysz na tych ludzi,
którzy idą, którzy siedzą,
jak i ty na tej ławce.
Zanim wstaniesz i pójdziesz do domu
po kolejnej stoczonej walce.

Jutro będzie dzień podobny temu,
może tylko słońca trochę ubyć,
bowiem w radiu spiker dyżurny
z wielką troską słuchaczom o tym mówił.

2016-17

Bezsenność

Ano trudno właściwie powiedzieć
Czym się noc różni od dnia
Kiedy w pokoju tak leżysz
I ciemności koc na sobie masz.

Musisz, przecież nic nie musisz nocą,
Tylko leżeć i próbować zasnąć, spać.
Żeby uciec przed sobą, przed ciemnością?
Z którą się spotkasz znów następnego dnia?

Ten dzień będzie taki sam
jak poprzednie,
Wielu ludzi na ulicach, w domach, w samochodach,
Obojętnych i nie widzących,
Ani jednej osoby,

Z którą mogliby zamienić
choć te głupie trzy czy dwa nawet słowa?

Więc tak idą udając, że gdzieś się spieszą
Czy też spieszą się tak rzeczywiście
Do jakiegoś – nieokreślonego celu.

Do jakiegoś nieokreślonego czegoś.

Ale pomyśl, myślisz sobie w nocy,
Też o sobie, wrogu mój czy przyjacielu.

Bo kim jesteś właściwie dla siebie,

Czy też ty
idący gdzieś wraz ze mną?

Oczywiście, myślisz może czasem,
Którzy, które tak wraz ze mną leżą.

Albo siedzą
w pociągu czy w więzieniu.

Ale teraz odpocznij
od siebie, od hałasu, od zgiełku, od nocy,
I zastanów się znów
nad sobą
Po co żyjesz, czy – po co tu jesteś.

(człowiek przecież tak wiele może
Mówił mędrców chór w „Antygonie".)

Więc posłuchaj
nie jest może tak źle. Ciesz się życiem,
dopóki jest i trwa. Niczym na przykład
Melodia
tego już wstającego za oknem dnia.

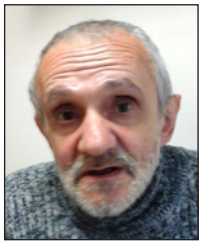

Marek Marczyk

rys. Anna Kwiatkowska

Tadeusz Gorlach

Wiosna

Wspólne Drzewa
Wiatr Marzec
Spacery Tak
Deszczyk
Pąki Liście
Ma Kwiecień To
Kwiaty
Jo Nie
Słońce
Wy Bo Czerwiec Jest

***

Nie może
Jest nawet
Wiem być
Tak bardzo
Co dobrze

Co by tu

Co
Było
By
Top
Tu
Top
Robić
Dobrze
Żeby

Top

Tworzę to
Środków sa
Poezje co
Tropo jest
Przy piszę
Psycho kra
Użyciu ma
Wych dobre

***

Same sexs
Top odpo
Dobre relaxs
Na czynek
Zycie rozkosz
Szczycie
Sexs pycha

***

Jak top
Tak znak
Jak top
Tak znak
Jak dobrze
Tak top
Zabawa jest

rys. Anna Kwiatkowska

***

Wreszcie
Poezje
Znów
Wiersze
Tworzę
Poematy

Ego

Dobrze I
W
Piszę Dobrze
Ciszę
Trafiam Jest

***

Piszę Nasennych
Środków
Pod Uspo
Psycho
Wpływem Kajających
Tropowych

Ja

Jestem
Muza
Wieszczem
Vena
Dobrym
Caliope
Poetą

***

Artyści po
I
Tworzą
Ja co
Nowy
Też
Świat to

Mamy noblistkę!

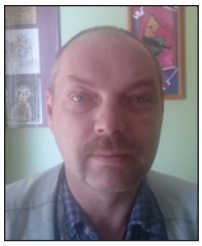
Sven Hajman

Laureatką literackiej nagrody Nobla za rok 2018 została polska pisarka Olga Tokarczuk.
Urodziła się 29.01.1962 roku w Sulechowie. Oprócz prozy pisze też poezje i scenariusze filmowe. Najważniejsze książki to: „Prawiek i inne czasy", „Dom dzienny, dom nocny", „Bieguni", „Księgi Jakubowe", czy „Opowiadania bizarne".
Po drodze do Nobla, Olga Tokarczuk była laureatką wielu innych nagród, m.in. dwukrotnie Nagrody Literackiej „Nike" za powieści: „Bieguni" (2008) i „Księgi Jakubowe" (2015), a także nagrody The Man Booker International Prize 2018, ponownie za powieść „Bieguni".
Jest honorową obywatelką Wrocławia oraz miasta i gminy Bardo. Jej książki wydawane są nie tylko w Polsce, ale i za granicą.
Jest feministką, działa na rzecz ochrony środowiska i praw zwierząt, równouprawnienia wszystkich obywateli. Jest członkinią Rady Fundacji im. Stefana Batorego, regularnie uczestniczy w paradach równości. Jej powieści są przenoszone na ekran. W ostatnich latach głośny był film „Pokot" (2017, reż. Agnieszka Holland i Kasia Adamik), który powstał na podstawie powieści „Prowadź swój pług przez kości umarłych" i porusza temat praw zwierząt.
Oczywiście cieszy mnie kolejny literacki Nobel dla polskiej pisarki. Podoba mi się, że nie zamyka się ona w świecie książek, ale prowadzi ożywioną działalność społeczną na rzecz ekologii i praw zwierząt. Co do jej feminizmu, w tym temacie zachowuję na razie dystans, gdyż jeszcze nie znam jej twórczości, a sam reprezentuję opcję środka. Ciekaw jestem, jak poglądy pisarki przekładają się na jej literaturę.
Przyznam się, że do tej pory nie czytywałem książek Pani Tokarczuk. Jednak nagroda Nobla to dobry pretekst by po nie sięgnąć. Myślę, że w następnym numerze zamieszczę recenzję z pierwszej przeczytanej książki naszej nowej noblistki.

Świat jest tkaniną, którą przędziemy codziennie na wielkich krosnach informacji, dyskusji, filmów, książek, plotek, anegdot. Dziś zasięg pracy tych krosien jest ogromny – za sprawą Internetu prawie każdy może brać udział w tym procesie, odpowiedzialnie i nieodpowiedzialnie, z miłością i nienawiścią, ku dobru i ku złu, dla życia i dla śmierci. Kiedy zmienia się ta opowieść – zmienia się świat. W tym sensie świat jest stworzony ze słów.

Piszę fikcję, ale nigdy nie jest to coś wyssanego z palca. Kiedy piszę, muszę wszystko czuć wewnątrz mnie samej. Muszę przepuścić przez siebie wszystkie istoty i przedmioty obecne w książce, wszystko, co ludzkie i poza ludzkie, żyjące i nieobdarzone życiem. Każdej rzeczy i osobie muszę przyjrzeć się z bliska, z największą powagą i uosobić je we mnie, spersonalizować.

Do tego właśnie służy mi czułość – czułość jest bowiem sztuką uosabiania, współodczuwania, a więc nieustannego odnajdowania podobieństw. Tworzenie opowieści jest niekończącym się ożywianiem, nadawaniem istnienia tym wszystkim okruchom świata, jakimi są ludzkie doświadczenia, przeżyte sytuacje, wspomnienia. Czułość personalizuje to wszystko, do czego się odnosi, pozwala dać temu głos, dać przestrzeń i czas do zaistnienia, i ekspresji.

Fragmenty wykładu noblowskiego Olgi Tokarczuk, pt. „Czuły narrator"

rys. Jacek Świstek

rys. Jacek Świstek

rys. Piotr Stawowy

rys. Lidia Wąsik

rys. Adam Kukla

Impresje wiosenne

Krzysztof Kijowski

– Jest już wiosna, a ty nie przyniosłeś mi kwiatów…
– Jeszcze nie zakwitły te, które lubisz….

– Wiesz, jak przynosisz mi kwiaty, to wiem, że przyszła wiosna…

– Przyniosłeś kwiaty – dlaczego?
– Bo chciałem ci przynieść trochę wiosny…

rys. Jacek Świstek

rys. Jacek Świstek

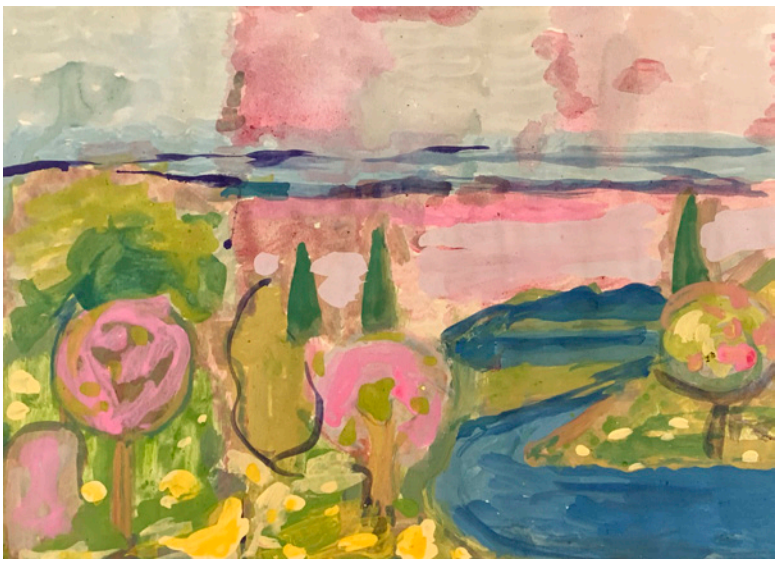

rys. Piotr Bal

rys. Lidia Wąsik

rys. Piotr Bal

rys. Adam Kukla

rys. Jacek Świstek

Sport jest super!

Wywiad z Sylwkiem

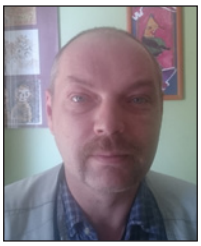

Sven Hajman

Kontynuujemy cykl wywiadów z ciekawymi postaciami, które zamieszkują nasz Dom. Autor, Sven Hajman, rozmawia z osobami, które dzielą się swymi historiami. Zobaczcie, jak jesteśmy różni, barwni, jak ciekawi, a nasze historie, czasem radosne, a czasem tragiczne, mogłyby stanowić materiał do niejednej książki.

Sven Hajman: Jesteś od lat w redakcji Impulsu, zauważyłem, że często piszesz o sporcie. Czy dobrze wnioskuję, że sport jest dla Ciebie ważny?
Sylwek: Tak, sport jest dla mnie ważny, uwielbiam go już od dziecka.
Sven: O, a kiedy się to zaczęło?
Sylwek: Pierwsze wspomnieniem ze sportem – Jeszcze jak mieszkałem z rodzicami w Dojazdowie, pamiętam, że było tam duże boisko, gdzie rozgrywano mecze. Miałem wtedy ok. 7 albo 8 lat. Chętnie przyglądałem się tym meczom i w ten sposób złapałem bakcyla.
Sven: Mówisz tu o piłce. Czy to twój ulubiony sport? Jakie sporty lubisz szczególnie?
Sylwek: Faktycznie, szczególnie lubię piłkę nożną. Ale uwielbiam też skoki narciarskie. W tym samym Dojazdowie miałem jako dziecko własne narty, próbowałem nawet trochę skakać. To zdecydowanie moje dwie ulubione dyscypliny.
Sven: Rzeczywiście, na stronach Impulsu piszesz często o piłce i nartach. A jak to wygląda na co dzień? Czy oglądasz sport w TV, czy słuchasz w radiu, a może sam chodzisz na mecze? Śledzisz tabele wyników?
Sylwek: Na co dzień bardzo chętnie oglądam sport w TV, zwłaszcza mecze piłki nożnej i skoki narciarskie. Chodzę na mecze mojej ukochanej drużyny – Wisły i pilnie śledzę harmonogram rozgrywek. Mam oczywiście szalik i firmową koszulkę.
Sven: A czym jest dla Ciebie sport? Co Ci daje?
Sylwek: To daje mi frajdę! To zdecydowanie mój ulubiony sposób spędzania czasu. Wyjście na mecz powoduje, że

jestem zadowolony i szczęśliwy. Kibicowanie daje mi mnóstwo energii – tej pozytywnej, a jednocześnie to dla mnie sposób na rozładowanie napięć i stresów. To może Was zaskoczyć, że ja interesuję się trenerami, tak samo jak piłkarzami. Lubię ich obserwować, ich zachowanie podczas meczu, ich pasję, zaangażowanie. Czasem wyobrażam sobie nawet, że sam jestem trenerem…

Sven: Masz ulubionych trenerów lub piłkarzy?

Sylwek: Z trenerów to Adam Nawałka, który był selekcjonerem reprezentacji Polski w latach 2013–2018, z piłkarzy – Robert Lewandowski. Lubię obserwować jego sukcesy, dawniej kibicowałem Lechowi Poznań, właśnie dlatego, że tam grał Lewandowski, zanim przeszedł do Borussi Dortmund.

Sven: A skoki? Komu kibicujesz?

Sylwek: Moi ulubieni skoczkowie to, poza słynnym Adamem Małyszem, Kamil Stoch i Dawid Kubacki – ich sukcesy dały mi dużo radości, także tej zimy. Teraz z kolei, wraz z końcem zimy i coraz bliższym latem czekam z niecierpliwością na sezon piłkarski i Mistrzostwa Europy.

Sven: W taki razie życzę Ci, i nam wszystkim, by polska reprezentacja wypadła na Euro, chociaż odsuniętym, jak najlepiej! I dziękuję Ci za rozmowę.

Sylwek: Ja również dziękuję. Sport jest super!

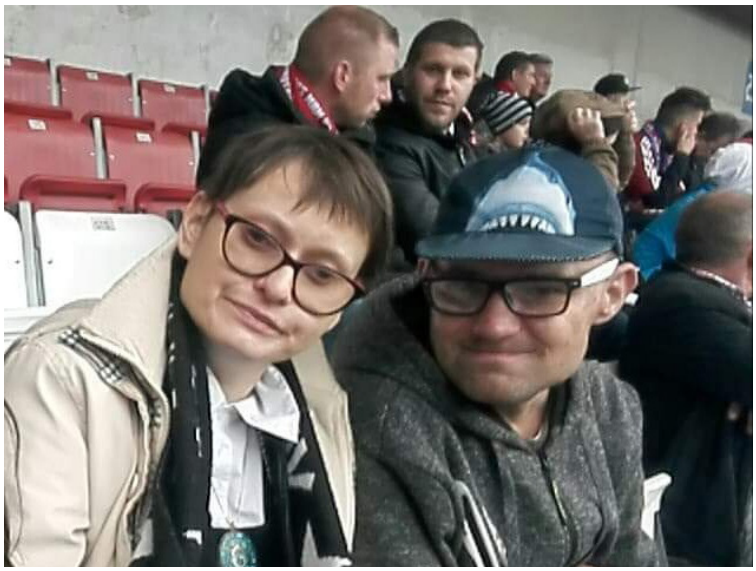

Futbol, futbol…

Gole futbolu są jak słodycz miłości.

Futbol jest doskonałym szczytem piłki nożnej.

Futbol jest największą głębią sportu.

Futbol jest najlepszym międzynarodowym i powszechnym i popularnym rodzajem sportu.

Chyba futbol jest najtrudniejszym rodzajem sportu.

Futbol jest najważniejszą grą sportową w piłkę nożną.

Futbol jest szczytem, centrum, sercem, prawdą, dobrem, pięknem, głębią, sensem i celem gry piłkarzy nożnych.

Futbol jest najbardziej klasowym, magicznym, legendarnym, wyjątkowym, szczególnym i niezwykłym rodzajem sportu.

Zdobycie bramek strzelców jest zasługą i sukcesem całego zespołu futbolu.

Futbol Do Nascimento był super extra lux.

Pele najbardziej genialnie tańcował z piłeczką.

Pele był dobrym żonglerem futbolowym.

Pele był doświadczony, kompetentny i wszechstronny.

Pele stworzył prawdziwą szkołę gry sportowej w historii świata.

Pele był najlepszym artystą w historii sportu świata.

Pele w sposób mężny, wytrwały i bohaterski uprawiał sport.

Legenda Pelego jest niezbadana.

Perła

Dwa rodzynki z lamusa

„Ojciec chrzestny" i „Dawno temu w Ameryce"

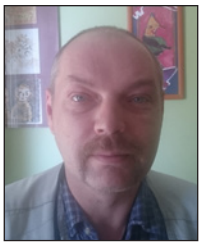

Sven Hajman

Chciałbym tym razem napisać o dwóch filmach gangsterskich, których obejrzenie (moim zdaniem) mogłoby wystarczyć za wszystkie inne filmy o tej tematyce. Są one doskonałe pod każdym względem. Mają świetny scenariusz, pogłębione psychologicznie postaci, doskonałe kreacje aktorskie i doskonałą muzykę. Są warte wszystkich Oscarów.

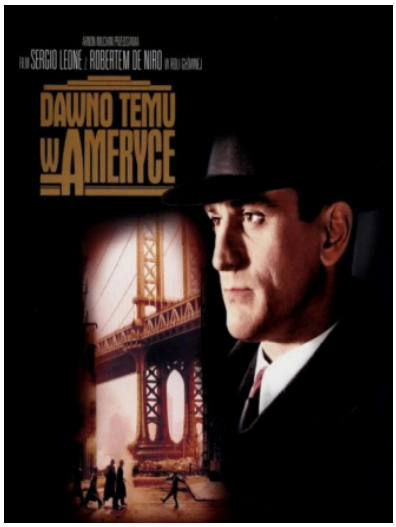

Piszę tutaj o „Ojcu chrzestnym I" (uwaga: dwójka i trójka to popłuczyny) i „Dawno temu w Ameryce" (na szczęście nie miało kontynuacji).

W „Ojcu chrzestnym" mamy do czynienia z sagą rodzinną, przy czym jest to saga rodziny stojącej na czele mafii. Śledzimy ich wzloty, namiętności, miłości i tragedie. Film jest tak skonstruowany, że kibicujemy bohaterom zapominając o tym, że są to przestępcy i mordercy. W roli głowy rodziny Corleone wystąpił Marlon Brando i była to jego rola życia, ponadto w filmie zobaczymy też Ala Pacino i Roberta Duvala.

W „Dawno temu w Ameryce" mamy natomiast do czynienia z grupą przyjaciół. Najpierw widzimy jak dorastają, popełniają pierwsze drobne przestępstwa, w końcu dopuszczają się zbrodni (zgodnie z przysłowiem „Od rzemyczka do koziczka"). Wreszcie w grupie dochodzi do zdrady i tragedii. Następuje koniec wydawałoby się nierozerwalnej przyjaźni z dziecinnych lat. W jednej z głównych ról sam Robert De Niro, a obok niego James Woods, Treat Williams i Joe Pesci.

Według mnie w porównaniu z tymi dwoma produkcjami inne filmy gangsterskie smakują jak zwietrzały szampan.

„Ojciec Chrzestny I", 1972. Reżyseria Francis Ford Coppola, scenariusz Mario Puzo i Francis Ford Coppola, muzyka Nino Rota.
„Dawno temu w Ameryce", 1984. Reżyseria Sergio Leone, muzyka Ennio Morricone, scenariusz Leonardo Benvenuti, Franco Arcalli, Ernesto Gastaldi, Franco Ferrini, Piero De Bernardi, Sergio Leone, Enrico Medioli.

Źródło: Filmweb

Myśli Perła na wiosnę

W miłości jest najlepszy sposób by mogło cudownie być.

Słowo jest świętą mocą Ducha i ducha.

Uczymy się życia na błędach.

Marzenia trzeba marzyć.

Kilka słów ogrzeje świat.

Gitara Shadowsów śpiewała ładną, czułą pieśń dziejów.

Chodzi o to, by wszystkim istotom było tak, jak nigdy dotąd, nie było, nie.

U diabłów są wieści co serce nie mieści.

Osoby niebios są nie do zastąpienia.

Uroda miłości zdrowia doda.

Niepokalana jest najbardziej wyjątkową, szczególną, niezwykłą Osobą miłości, miłosierdzia i dobroci.

Córą Boga, córą Kościoła jest Maryja.

Miłość jest najlepszą twórczością poetycką życia.

Czarna porzeczka jest królową owoców.

Z Bożą pomocą żyje się z mocą.

Rzymianie nazwali Rzym Wiecznym Miastem, albowiem wierzyli, że będzie wieczny.

Grecja była kolebką demokracji.

Doskonały święty to niewiniątko, jak niemowlątko.

Kto by źle czynił, ten by zawinił.

Bądź zawsze grzeczna, bądź nawet wieczna.

Nie tylko czekanie ma swoje zadanie.

Prawdziwy człowiek wygrywa życie wieczne.

Gdy nadejdzie czas, będzie w sam raz, będziecie kochać jeszcze raz.

Pokora jest największym objawieniem ubóstwa Ducha i ducha.

Pokora jest najdoskonalszym arcydziełem ubóstwa Ducha i ducha.

Specjalnie jest realnie.

Modlitwa czyni cuda. Modlitwa jest mocą Wiary.

rys. Anna Kwiatkowska

Ten się cieszy, kto nie grzeszy. Ten naprawdę się cieszy, kto nigdy nie grzeszy.

Nie tylko informacje mają racje.

Dzieje są doskonałą, znakomitą, interesującą, empatyczną jednością epok.

Pan ma nieskończenie doskonałe i święte łaski, cnoty, skarby i dary.

Bez obawy do zabawy. Po zabawie coś sobie sprawię.

Jedz nie tylko pomidory, żebyś nie był chory.

Cuda tworzy się hipnozą Duszy i duszy.

Od zera do bohatera. Od juniora do profesora.

Narzeczeni byli najlepiej umówieni.

Do widzenia. Do zobaczenia. Do następnego posiedzenia. Do zbawienia. Do spełnienia.

Osoby są najdoskonalszymi i najświętszymi oryginałami.

Napijcie się miodu, nie doznacie zawodu.

Psoty byłyby pełne głupoty.

Miłość to jest taki miód, co smakuje jak cud.

Wszystko jest w Duszy i w duszy.

Warto tak robić, żeby życie zdobić.

Warto się uśmiechać, a nie czekać.

Uśmiechy są dobre nie tylko dla pociechy.

Radość czyni wam zadość.

Nie tylko Bielsko-Biała jest wspaniała.

Nie tylko finały są pełne chwały.

Zobacz, jak pociecha się uśmiecha.

Smak życia jest nie do pobicia.

Możliwości są pełne jakości.

Wśród naszych gości najwięcej jest miłości.

Życie rodzinne jest coś niewinne.

Miłość jest pełna światłości życia wiecznego.

Jak Pan jest z Tobą, Maryją, jesteśmy sobą.

Nie tylko w rodzinie się słynie.

Dopiero w rodzinie się słynie.

Kościół święty jest coś niewiniątkiem wobec piekła.

Mówi się trudno, kocha się dalej.

Nie tylko święta Jagoda zdrowia doda.

Człowiek zawsze będzie wracał do lirycznych spraw.

Dlaczego człowiek na człowieka tak uparcie czeka?

Najważniejszy jest dowód miłości.

W drodze do złota jest wielka robota.

Najlepiej zostawić po sobie dobre imię.

Niebo ma dosłownie kraj mlekiem i miodem płynący.

Zakochani są romantyczni, niedzisiejsi i niemodni.

Prawdziwa dobra dama nie jest sama.

Nie tylko spotkania mają swoje zadania.

Sumienie chyba jest największym sanktuarium prawdy w Duchu Świętym.

Duch przenika i przeżywa zmysły.

Życie jest najcudowniejszym cudem istnienia.

Miłość jest najcudowniejszym cudem życia.

Maryja jest Panią drogi, Matką prawdy i Królową życia.

Maryja jest Panią miłości, Matką miłosierdzia i Królową dobroci.

Odkrycia są nie do pobicia.

Dziękuję ślicznie i rozlicznie.

Aniołki – na stołki. Niech aniołki siądą sobie na stołki.

Niepokalana jest Panią Miłości, Matką Nadziei i Królową Wiary.

Czas się nie dłuży, jak grają Czerwone Gitary, Skaldowie i Trubadurzy.

Bóg potęgą jest i basta.

Dobre są nastroje we dwoje.

Zgrabnie jest ładnie.

Na wypadek wszelki, jest Pan Wielki.

Życie jest zdobywaniem szczytów.

Poznać wesołego po śmiechu jego.

Tradycja jest wielkim świętym dobrem sprawiedliwego Narodu.

Cała przyjemność po naszej stronie.

Prawdziwe wiadomości są pełne miłości i mądrości.

Dziennikarz jest kronikarzem historii.

Prawda Pańska jest nieskończenie doskonałym i świętym rodzajem wolności.

Gdańsk jest stolicą Solidarności.

Kraków jest stolicą wolności.

Kraków jest miastem artystów indywidualnych.

Nie tylko owieczki, jak laleczki.

Laleczki, takie, jak aniołeczki.

Pele był doświadczony, kompetentny i wszechstronny.

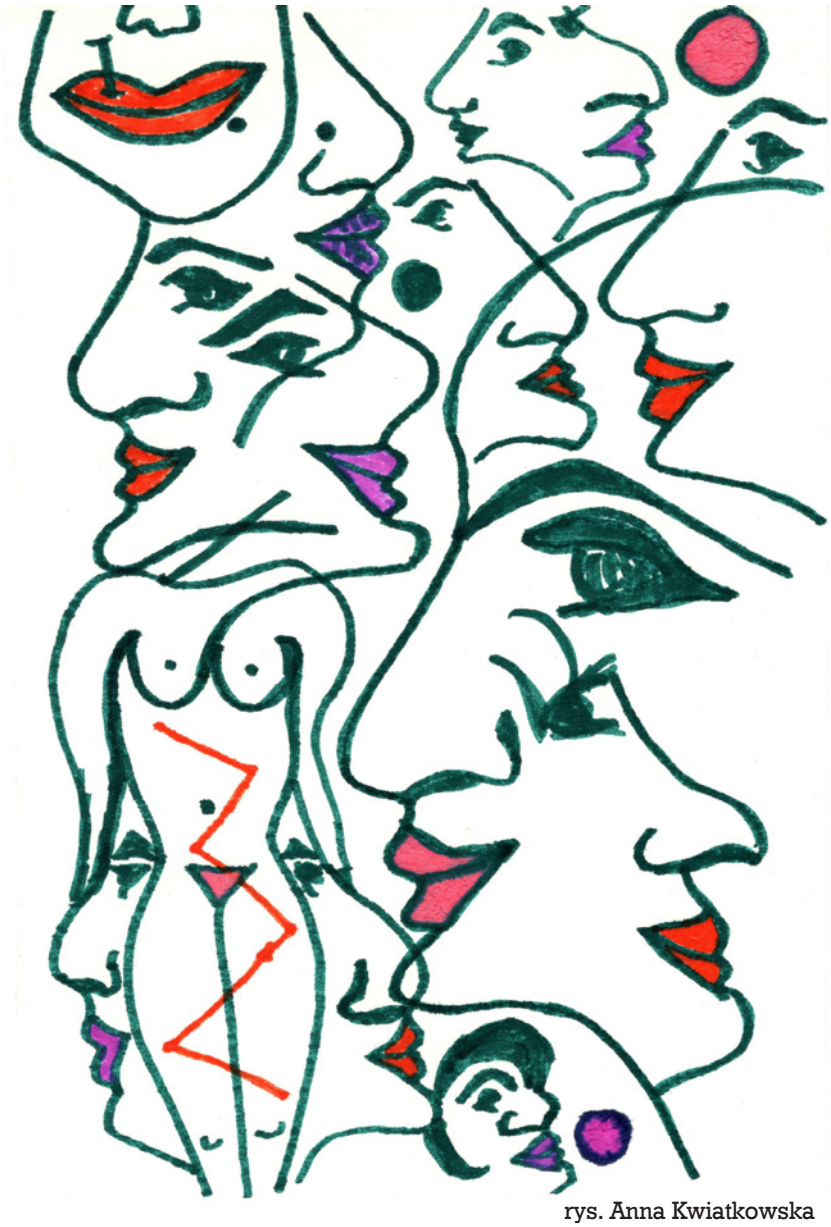

rys. Anna Kwiatkowska

Nie tylko słowo brzmi bojowo.

Serce dobrze wie, jak się zwie.

Nie tylko święta Urszula rozczula.

Żołnierz to brzmi dumnie. Człowiek to brzmi ludzko.

Życie jest stawką większą niż życie.

Mowa zdrowia doda.

Jest sposób różnych osób.

Czary mary, możesz być stary.

Związki Trzech Osób Boskich są nieskończenie doskonałe i święte.

Bóg jest mądry, Jego Aniołowie są roztropni, natura jest inteligentna, a rośliny są wrażliwe, czułe.

Miłość jest najdoskonalszą i najświętszą pobudką i inspiracją misji Kościoła.

Państwo Boże jest Ojczyzną Niebieską.

Ojczyzna Niebieska jest suwerennym Krajem Rajskim.

Kraj Rajski jest częścią szczęśliwego Narodu.

Naród święty jest rzeszą Kościoła Powszechnego.

Kościół Powszechny jest świętym Królestwem Bożym.

Królestwo Boże jest najdoskonalszą Wiecznością.

Wieczność jest najlepszym Niebem.

Niebo jest nieśmiertelnym Rajem rajów.

Raj rajów jest nieśmiertelnym szczęściem wiecznym.

Szczęście wieczne jest dziełem prawdziwej miłości.

Kultura jest kardynalną, uczciwą, lojalną, twórczą, uniwersalną roztropnością anioła.

Moc w słabości się doskonali.

Duch w słabości się doskonali.

Duch w pokorze się doskonali.

Duch w świętości się doskonali.

Doskonałość w świętości się doskonali.

Duch Święty jest nieskończenie doskonale święty.

Duch Święty jest nieskończenie doskonały i święty w głębi nieskończenie doskonałej świętości.

Duch Święty jest głębią Swej głębi nieskończenie doskonałej i świętej.

Bóg jest nieskończenie doskonałym Duchem Świętym.

Rozum jest roztropną, ojcowską, znakomitą, uniwersalną mądrością odpowiedzialnej wiary intuicyjnej.

Szczęście jest szczęśliwą, znakomitą, czystą, świadomą cnotą intuicyjnej empatii.

Tradycja jest twórczą, roztropną, anielską, doskonałą cnotą jedności aniołów.

Wieczność jest wieczną, intuicyjną, empatyczną cnotą znakomitej, natchnionej osoby świadomej cnoty intuicyjnej anioła miłości.

Umysł jest uczonym, mądrym, serdecznym ładem anioła miłości intuicyjnej.

Świadomość jest świadomą, wieczną inteligencją anioła doskonałego odpowiedzialnej mądrości opatrznościowej świadomego cnoty intuicyjnej atencji, miłości, intelektu.

Pamięć jest prawdziwą, anielską mądrością intelektualną cnoty intuicyjnej anioła miłości intelektualnej.

Jak chcesz mieć super moce, to jedz warzywa i owoce.

Futbol jest najlepszym międzynarodowym i powszechnym i popularnym rodzajem sportu.

Im więcej chęci, lepiej się kręci.

W prawdziwej miłości nie ma zazdrości.

Miłość jest najlepszą słodyczą życia.

Niebo aż pęka z nadmiaru piękna.

Wieczność ma ubogie arcydzieło piękna.

Nie tylko kochanie ma swoje zadanie.

Słowo jest dziełem myśli.

Najwięcej szczerości jest w serdeczności.

Niechaj zawsze i niezmiennie będzie miło i przyjemnie.

Oby zawsze i niezmiennie było miło i przyjemnie.

2020

Wschodząca gwiazda

Krzysztof Kijowski

Lesław Wąsowicz

Z początkiem stycznia w kawiarence „Grosik" odbyło się interesujące spotkanie z kulturą. Gośćmi byli twórcy serialu „Dziewczyny ze Lwowa" – odtwórczyni jednej z głównych ról, aktorka Magdalena Wróbel oraz drugi reżyser, Artur Pilarczyk.

Magdalena Wróbel jest absolwentką Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi, który ukończyła w 2013. Mimo młodego wieku ma już imponujący dorobek, oprócz „Dziewczyn ze Lwowa" występuje też w innych serialach – jest sierżantem Alicją Morawską w „Policjantkach i policjantach", gra w dość nowym serialu „Znaki", a w „Pierwszej miłości" odtwarza aż dwie postaci! Grała też w wielu filmach, z których najbardziej znane to: „Bogowie", historia słynnego kardiochirurga profesora Religi, oraz „Planeta singli", jedna z lepszych komedii romantycznych ostatnich lat. Gra również w teatrze – miała monodram w Teatrze Powszechnym „Biedna ale sexi" oraz wystąpiła w Och!Teatrze w „Miłości blondynki".

Artur Pilarczyk z kolei jest scenarzystą i reżyserem, twórcą filmu krótkometrażowego „Swoimi słow@mi", pełnometrażowej fabuły „Teraz i zawsze" oraz dokumentu „Pani Weronika i jej chłopcy". Był też drugim reżyserem wielu filmów, najbardziej znany z nich to „Papusza". Obecnie jest drugim reżyserem dwóch seriali – kryminalnego „Chyłka. Kasacja" oraz właśnie „Dziewczyn ze Lwowa". Za swoją twórczość był wielokrotnie nagradzany, m.in. na Ogólnopolskim Festiwalu Filmów Komediowych w Lubomierzu czy na Ogólnopolskim Festiwalu Filmu Niezależnego w Ełku, gdzie otrzymał Grand Prix.

Dla osób, które jeszcze nie znają serialu „Dziewczyny ze Lwowa", pokrótce o nim opowiemy. Jest to serial o czterech młodych dziewczynach

z Ukrainy, które przyjeżdżają do Polski i próbują ułożyć sobie tu życie. Fabuła skupia się na ich pracy, nauce, poznawaniu nowych ludzi oraz aklimatyzacji z nieznanym dla nich kraju. Główne bohaterki serialu to Uljana, Polina, Olja i Swietłana. Panią Magdę obsadzono w roli Poliny, która utopiła wszystko co miała w agencji modelek, która właśnie zbankrutowała. Każda z bohaterek ma jakąś historię – mamy tu i rozwódkę z dzieckiem zmagającą się z brakiem pracy i trudnościami materialnymi, młodą, nieprzytomnie zakochaną dziewczynę, i inżynierkę, a równocześnie matkę dwójki dzieci poszukująca życiowej stabilizacji.

Na początku spotkania artyści pokazali nam jak wygląda tworzenie serialu „od kuchni". Opowiadali o tym, jak przebiega praca na planie, o uczeniu się roli. Mówili o cieniach i blaskach tej pracy, np. życiu na walizkach czy tęsknocie za domem. Praca ta bywa bardzo trudna i męcząca – zdumiało nas to, że czasem jedno ujęcie wymaga wielu godzin pracy na planie – rekompensatą jest prawdziwa satysfakcja z dobrze nakręconej sceny. Czasem zdarzają się inne, bardziej namacalne nagrody – „Dziewczyny ze Lwowa" na razie żadnych nie dostały, ale były dwukrotnie nominowane do nagrody Telekamery jako najlepszy serial, więc trzymamy kciuki. Wiemy, że pani Magda dostała już kiedyś nagrodę – w 2012 roku na Festiwalu Szkół Teatralnych w Łodzi. Wiemy, że jest bardzo utalentowana, więc liczymy na to, że kiedyś znajdzie się w Alei Gwiazd – w Łodzi, na Promenadzie w Międzyzdrojach, a może i w Hollywood!

Publiczność była bardzo zaciekawiona i dociekliwa, padło mnóstwo pytań, od takich bardziej przyziemnych, dotyczących np. pozyskiwania finansów na serial, po te dotyczące planów i marzeń. Z sali padło pytanie, nieskromnie dodamy, że zadał je jeden z autorów tego

artykułu, o aktorskiego idola – okazał się nim Janusz Gajos, którego pani Magda miała już okazję poznać, ale jeszcze nie było jej dane wspólnie z nim zagrać. Jak chyba każda aktorka, pani Magda chciałaby kiedyś odebrać statuetkę Oscara, ale wie, że to raczej pozostanie w sferze marzeń. Pytano też o propozycje ról, które otrzymuje aktorka, tajniki warsztatu i wiele innych spraw. Jedną z ciekawostek, których się dowiedzieliśmy, i która bardzo nam zapadła w pamięć, jest fakt, że pomimo iż oczywiście aktorzy i aktorki uczą się scenariusza, to często robi się tzw. „wolne koło", czyli aktorzy improwizują, aby urozmaicić oraz uwiarygodnić scenariusz. Oglądając ten serial, rzeczywiście czuliśmy, że te dialogi nie brzmią sztucznie, teraz już wiemy, jak się to osiąga.

Spotkanie było dla nas bardzo ciekawe i satysfakcjonujące, życzymy zarówno pani Magdzie, panu Arturowi jak i nam samym, aby serial był jeszcze długo kręcony. Mamy też nadzieję, że ujrzymy panią Magdę jeszcze w niejednej roli i liczymy na kolejne spotkanie z nią.

Humor numeru

Krzysztof Kijowski
tekst

– Tato, mama powiedziała, że jak przyjdzie wiosna, to kupi domek z ogródkiem.
– To nie wiem, co mama kupi jak przyjdzie lato…

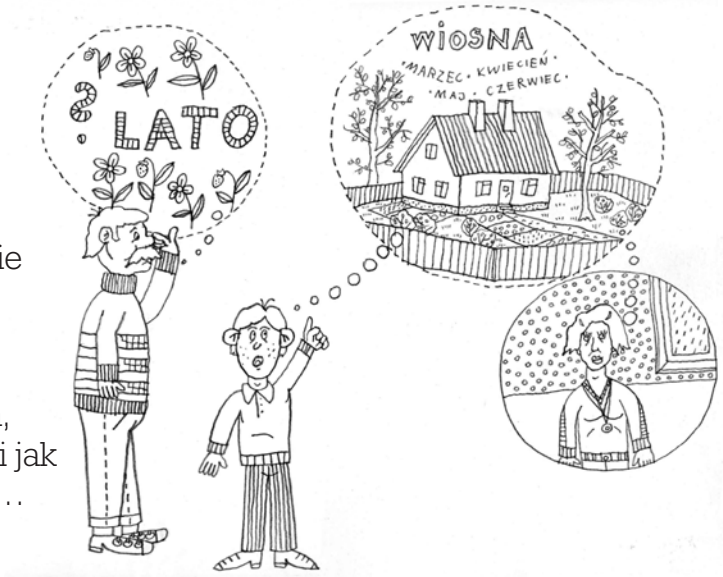

Wojciech Wierzbicki
rysunek

Kącik szaradzisty

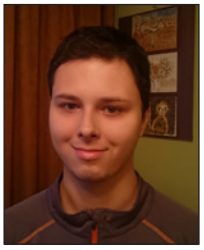

Norbert
Głodzik

Wpisz Superbohaterów, których „prawdziwe" filmowe nazwiska podajemy:

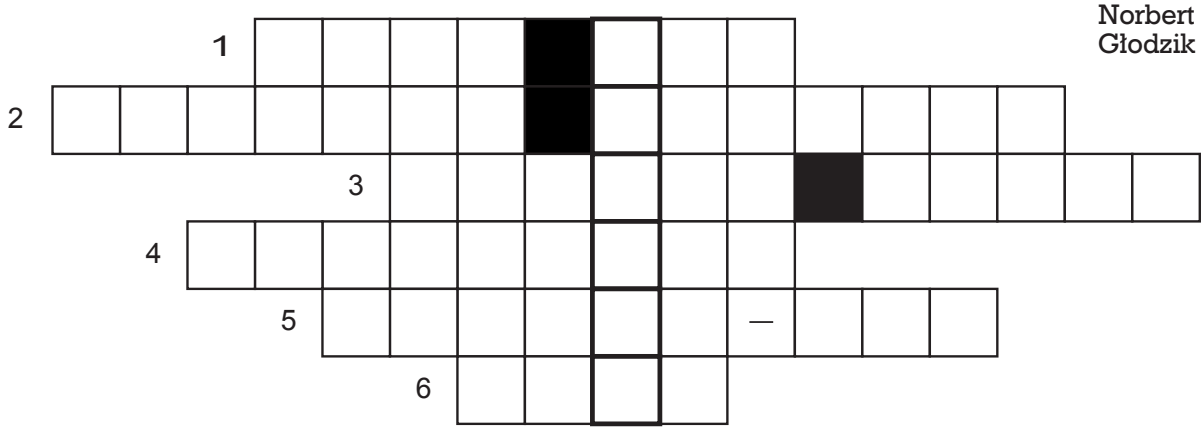

1) Tony Stark
2) Steve Rogers
3) Natasha Romanoff
4) Matt Murdock
5) Peter Parker
6) Bruce Banner

Pytanie

Ano
trudno prawda powiedzieć,
Czy coś będzie z tego, czy nie.
Kiedy idziesz
do dawnej znajomej,
By po mieście się gdzieś z nią przejść.

Chmury się gromadzą na niebie,
Samochody zaś w korkach ulicznych
Uwięzione zostały na dobre
I zapewne stać tak będą jeszcze długo

bardzo wolno przesuwając się do przodu.

Tak jak kiedyś ludzie w kolejce,
Gdy czekali do dostawę towaru.
Mięsa, papieru toaletowego,
fiata na talon,
i tak ogólnie wszystkiego. .

albo jeszcze spółdzielczego mieszkania.
Albo dziś, gdy bezdomni czekają,
Jak otworzy ktoś drzwi darmowej kuchni.
No i wpuści ich do jadłodajni,
I da z chlebem talerz ciepłej zupy.

By zjeść mogli ten zupy talerz,
I by, trudno dociec,
Nie chodzili głodni godzin parę?
By nie przepadły gdzieś dotacje jakieś?
Rzeczywistość się stała znów horrorem
czy koszmarem?

Ano nie wiesz i nie jesteś
Pewny, czy ona się zjawi na to umówione
spotkanie,
jak nie wie kandydat na studia,
Czy zostanie przyjęty na nie.

Czy ów żołnierz z ballady Okudżawy,
W jakim raju po śmierci się znajdzie?

Myślisz. Trudno powiedzieć o czym
myślisz, tylko drzewa z odciętymi wierzchołkami,
tylko chmury nad twoją głową,
ludzie idący wraz z tobą,
Pewnie w innych lub w podobnych sprawach.

Czy się uda to spotkanie? Czy przyjdzie?
I nie złamie na przykład gdzieś nogi?
Nie wpadnie do jakiejś kałuży?
Nie przemoczy się w niej, nie utopi?

Więc wyciągasz z kieszeni nerwowo
Papierosa i wkładasz go sobie
Do gęby, a potem zapalniczki
Szukasz nerwowo, niczym prawdy
w jednej i drugiej kieszeni.*

I znajdujesz ją, i błyska ognik,
I już się ten papieros pali.

więc palisz tego papierosa i dymem
Się mocno zaciągasz. I widzisz, że ona tam stoi
I już czeka na ciebie
Niecierpliwa i lekko wkurzona.

Miałeś być
10 minut temu. A tu deszcz jeszcze ten cholerny
Przemoczy mnie i zniszczy
Mi doszczętnie fryzurę na głowie.

Bo zapomniałam w tym wszystkim
Wziąć jeszcze tego cholernego parasola.

ty też parasola nie masz?
Nie wziąłeś go na wszelki wypadek?
Przecież taki dojrzały mężczyzna
Powinien brać ze sobą parasol.

Chodź, moja znajomo dawna,
Chodź, przejdziemy się kawałeczek dalej,
I siądziemy w tej jakiejś knajpie,
Tam na pewno będzie jakiś parasol.

Lody zamówimy może?
Pyta nieco udobruchana. Już tak dawno
Nie jadłam lodów.
Od kiedy chyba pochowałam teściową.

Pochowałaś?
To jesteś szczęściara. Mnie się to jeszcze nie udało.
Ale czekam na to cierpliwie.

Wszystkich prędzej czy później śmierć dopadnie.
aha. Ale – wieczorem, nad ranem czy w południe?
We własnym łóżku czy pod gołym niebem?
W umieralni? No sama jeszcze nie wiem.

I idziecie tak sobie dość wolno,
Do tej knajpki pod ten parasol.
Chmury zaś się dalej gromadzą na niebie,
Niczym sępy nad przyszłą ofiarą.

Co tam słychać u ciebie,
Po tych latach, w których cię me oczy nie widziały?
Mój drogi dawny znajomy?
Uwolniłeś się od dzieci swych, od żony?

Od problemów starych, i nowych?
No i co tak teraz ogólnie robisz?

Nadal myślę o
Wielu, wielu rzeczach. Jak karierę
zrobić? Jak dzieci wychować na ludzi,
Czy bestseler jakiś napisać,
Wziąć pieniądze i na urlop gdzieś wyjechać.

Czy nad sensem życia porozmyślać.

Na rok? Tylko? To kurwa krótko bardzo.
a ty już jesteś, stary kolego mój drogi,
Dość chyba, jak mi się wydaje.
No wiesz, nieco się zdążyłem już postarzeć.

Za to ty, pani,
Niewiele się zmieniłaś. I bardzo cię to zaskakuje?
Może w oślim się kąpiesz mleku?
Kto i w jakim salonie
Się twą urodą opiekuje?

Ach, jest taki salon niedaleko.
Ale – nie zwracam już na to uwagi,
Odkąd, wiesz swą firmą kieruję.
Ale w przyszłym tygodniu pojadę,
Na takie na Litwie spotkanie.
Nie wiem, będziemy siedzieć gdzieś w Wilnie.
I co, też jeść lody z bakaliami?

Nie wiem, może wyślę nowe
Podkoszulki z fragmentami obrazów.
Przedstawiających kobiety
Z różnych epok i w różnych sytuacjach.

Ale popatrz, czy oczy mnie mylą?
Ta bezdomna to nie nasza koleżanka?

No i patrzy w kierunku osoby,
Odzianej nieco ekscentrycznie,
jak zwykle się noszą bezdomni
Kiedy na rogu stoją jakiejś ulicy.

a, nie zwracaj na nią swej uwagi.
Co cię może obchodzić ona?
Dziś bezdomnych jest tylu,
Że, macha ręką, nawet mówić o tym i szkoda..

a masz rację. Siądźmy tu i porozmawiajmy,
Więc siadają przy tym jakimś
stoliku.
i dopiero wtedy deszcz zaczyna padać naprawdę,
By wieczorowi ich więcej dodać uroku.

no i co? Cóż być może
Lepszego od takiego spotkania po latach?
Niejeden się czytelnik zastanawia,

Zastanów się więc i ty, czytelniku.

W tym zatomizowanym świecie,
Gdy w na wpół rozwalonym mrowisku,
Dwie mrówki spożywają jakieś lody.

Ano
trudno prawda powiedzieć
Czy coś z tego będzie, czy nie.
Życie jest, stanowi pewne ryzyko,
niczym starcie jakiegoś dobra z
powiedzmy jakimś złem.

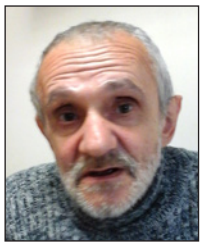

Marek Marczyk

rys. Anna Kwiatkowska

Chłopiec i jego wilk

Zrękowiny

Sven Hajman

Gwenolt nadał zrękowinom swojej jedynej córki i Endiego bardzo uroczysty charakter. Przybył nawet sam cesarz Ryszard. W czasie, gdy schodzili się goście, kelnerzy podawali lekko alkoholizowany poncz pomarańczowy. Zielony Wilk siedział przy stole tuż obok cesarza, gdyż ten chciał go poznać.

Gdy przybyli wszyscy zaproszeni goście, Gwenolt poprowadził Riwanę na znajdujący się w środku sali piedestał.

Po chwili dołączył do nich Endi.

Chłopak najpierw poprosił Czarnoksiężnika o zgodę na zaręczyny z jego córką.

Gwenolt wypomniał mu włóczęgostwo po całym Nedinorcie, po czym dał zgodę.

Wtedy Endi uklęknął przed Riwaną i poprosił ją o rękę.

– Przemierzyłem wzdłuż i wszerz cały Nedinorth, ale nigdzie nie spotkałem dziewczyny takiej jak Ty, Riwano. Dlatego ośmielam się prosić Cię o rękę. Czy zostaniesz moją żoną?

Riwana dłuższą chwilę zwlekała z odpowiedzią gdyż tak wypadało, wreszcie odpowiedziała:

– Tak.

Endi nałożył jej na palec zaręczynowy pierścionek, a zgromadzeni zaczęli wiwatować i klaskać.

Endi wziął Riwanę na ręce i zaniósł na przygotowane dla nich honorowe miejsce przy stole.

– Zgotowałeś zrękowinom wspaniałą oprawę – powiedział cesarz do Gwenolta.

– To jeszcze nic. Zobaczysz, Panie, jak huczne weselisko im wyprawię.

Cesarz wzniósł toast za młodych i rozpoczęła się uczta i tańce.

rys. Sven Hajman

RHEME OPOWIEŚCI

Sven Hajman

Blokada

Flota handorska zbliżała się do portu Argo należącego do wybrzeży Krainy Siedmiu Gór.

Delgord i Khadir stali na mostku kapitańskim okrętu flagowego, by dowodzić atakiem na Argo. Pogoda dalej była piękna, ale gwiazdy już były bledsze, gdyż nadchodził świt.

Nagle ich oczom ukazał się widok, którego się nie spodziewali. Armada desyjska broniła wejścia do portu. Dla korsarzy było to przykre zaskoczenie.

– Mówiłeś, że Desyjczycy nie pomogą Krainie Siedmiu Gór – zwrócił się do Khadira Delgord – gdyż według nich byłoby to naruszenie Prawa Równowagi.

Khadir nic nie odpowiedział, tylko nadał telepatyczną wiadomość do floty desyjskiej, że jej obecność w tym miejscu zakłóca to nadrzędne Prawo. Odpowiedź, którą otrzymał, była dla niego drugim przykrym zaskoczeniem.

– Mówią – powiedział do Delgorda – że nie zamierzają z nami walczyć, a jedynie stacjonują w tym miejscu, co nie zakłóca Prawa Równowagi. Nie pozwalają nam jednak przepłynąć do Argo. Jeśli spróbujemy sforsować blokadę, będą się bronić, na co Prawo pozwala.

Delgord był wściekły i zszokowany.

– Mówią też – kontynuował Khadir – że możemy pozostać tu gdzie jesteśmy tyle czasu ile chcemy. Nie zaatakują nas.

Delgord ochłonął trochę i polecił:

– Połącz się telepatycznie z dworem cesarskim.

[c.d.n.]

rys. Sven Hajman

WZGÓRZA CZAROWNIC

ROZDZIAŁ 8. WZGÓRZE CZAROWNIC (CZ. 3)

Robert Kubik

I wtedy usłyszałem głos wilka, no tak, teraz absolutnie nie mogłem opuścić kryjówki. Liczyłem jednakże, że Lya poczeka na mnie. Umówiliśmy się, że przez ten czas mam znaleźć dogodne ukrycie na ponton i nasze rzeczy, a nawet jeśli się da, to rozbić namiot. Gdybym się nie pojawił po dłuższej chwili na sygnał, miało oznaczać, że jestem zajęty. Gdybym był blisko, miałem dać odzew. Jeśli bym tego nie zrobił, Lya miała udać się sama na wzgórze, a ja później za nią, za śladami, które powinna zostawić.

Teraz jednak mógłbym narazić siebie i czarownicę – dając sygnał. Dodatkowo, gdyby zbliżyła się tutaj Lya – również ją bym naraził, gdyż nie spodziewała się tego pokroju towarzystwa w tym miejscu. Dlatego milczałem. Dowódca badał jednak teren dokładnie i zrozumiałem, że zaglądnie również tutaj, a wtedy... właśnie kierował się w kierunku dziupli z zaciekłym wyrazem twarzy.

– Proszę się nie fatygować – powiedziałem – jesteśmy tutaj. Proszę stąd odejść i się nie zbliżać, inaczej zginiecie.

Wtedy jednak szybko skierował się w naszą stronę i otrzymał pocisk. Strzała ugrzęzła w nim na dobre. W chwili, gdy się zbliżył, czarownica naciągnęła cięciwę mojego łuku i strzała powędrowała przez dziuplę. W tym czasie drugi pobiegł w prawo i zniknął nam z oczu.

Czarownica ponownie naciągnęła cięciwę, kierując tym razem łuk w kierunku górnego otworu. Istotnie po chwili pojawił się tam drugi. Wychylił nie tylko głowę, ale również tułów i wtedy otrzymał cios w pierś i zsunął się upadając na ziemię – po drugiej stronie drzewa. Chwilę nasłuchiwaliśmy.

– To już wszyscy – powiedziałem – i dałem odzew.

– To taki mój, być może okrzyk zwycięstwa – dodałem, nie chcąc chwilowo zdradzać Lyi.

– Jak masz na imię? – spytałem – gdy pomagałem dziewczynie wydostać się na zewnątrz.

– Simona – powiedziała sympatycznym głosem.

– A ja Rob.

– Rob... – powtórzyła, jakby w zamyśleniu, lub może chcąc je zapamiętać.

– Tak, Rob – potwierdziłem, gdy już byliśmy przy drzewie.

– Jestem ci niezmiernie wdzięczna – powiedziała – i pocałowała mnie błyskawicznie prosto w usta. Było to niespodziewane. Wtedy odeszła i wzięła jedną z przewróconych pochodni, która jednak się paliła i oświeciła trupy.

– Złota nie opłaca się już zbierać – dodała – rozsypało się dokładnie.

– Jesteś czarownicą? – spytałem dla upewnienia.

– Tak – potwierdziła.

– OK, resztę już wiem. Co robiłaś tutaj?

– Zbierałam leśne owoce.

– Ach tak i mieszkasz pewno na wzgórzu. Niepokoją się pewno o ciebie.

– Wcale nie, mieszkam na samym skraju obozowiska w namiocie. Wyszłam niepostrzeżenie, a należy dodać, że w namiocie jestem sama, a teraz jest noc.

– No a ja przybyłem tu pontonem i chciałem się rozglądnąć w okolicy, szukając być może dogodnego miejsca na obozowisko. Teraz jednak muszę zająć się pontonem. Pójdziesz ze mną?

– Tak.

– Z zawodu jestem czarodziejem, tutaj fachu nauczyła mnie pewna czarownica. Osobiście przybyłem tu bez większego celu. Z upodobań jestem między innymi romantykiem i spodobała mi się ta okolica, to już wiesz. Chciałem również zwiedzić wasze wzgórze, jakie panują tam teraz stosunki?

– Oj nie powinieneś tego robić – ostrzegła mnie. – Czarownice teraz istotnie są wrogo ustosunkowane do otoczenia. Nękają nas teraz częste napady wilkołaków, jak również zbójów i takich, jakimi byli tamci. Mógłbyś mieć kłopoty.

– Ach, tak.

– Czy znałaś Lyę?– spytałem, obawiając się o nią.

– Lyę? Tak – czy ona cię uczyła?

– Tak, w jakich była stosunkach z wspólnotą?

– Lya przeważnie odznaczała się poczuciem dystansu. Nie było to jednak powodowane jej arogancką postawą, czy czymś takim. Lya była jak sądzę indywidualistką, dobrze jednak wywiązywała się z obowiązków. Nieźle też radziła sobie z magią.

– A potem?

– A potem Lya odeszła. Nikt nie wie dokładnie gdzie i dlaczego, zrobiła to dość dyskretnie.

– Czy było to dawno?

– Stosunkowo tak, ale wspólnota jeszcze ją pamięta, ceni się niekiedy lojalność.

– A czy miała wrogów?

Oficjalnie nie, władze wspólnoty przeważnie dobrze się do niej odnosiły. Być może jednak nie każdemu odpowiadała jej postawa. A dlaczego pytasz?

– Zainteresowała mnie.

– Zainteresowała cię? Sądziłam, że jesteś jej wdzięczny tylko za wykłady. Czarownic raczej się nie lubi.

– Raczej – powtórzyłem ze śmiechem. – A dlaczego cię uwolniłem i dlaczego się zgodziłem na praktyki odbywane z nią. Nie znam być może zbyt dokładnie czarownic, ale interesują mnie.

– Istotnie jesteś inny,

– Tak, ale to jestem ja, nie myśl, że zrobiłem to w ramach akcji dobrodusznej dla czarownic, mając je przekonać o bardzo dobrej opinii pozostałej części świata w stosunku do nich.

– To dlaczego to zrobiłeś?

– Już mówiłem, a poza tym – i zmieniłem ton na bardzo przekorny – lubię czarownice, bo jestem równie upiornym czarodziejem, a jako upiorny czarodziej mam specyficzne poczucie gustu.

I kontynuowałem. – Czarownice są prześliczne, mają bardzo długie czarne włosy jak diablice, lub też jak posmarowane sadzą, a do tego piękne skośne i równie czarne oczy, no i na dodatek przepiękne, perkate nosy. Mówią skrzeczącymi głosami i chodzą z miotłami i mają wspaniałe układy – konszachty z mocami piekielnymi. Straszą ludzi i sprowadzają ich na manowce, śmiejąc się przy tym szyderczo i tak dalej, i tak dalej. Czy mam mówić dalej?

– Nie, wystarczy – odezwała się rozbawiona czarownica. – Nie jest wprawdzie całkiem taka jak mówisz, ale skoro to lubisz.

– Bo nie jest tak wcale – dodałem nieco poważnie – jesteś piękna i Lya tak samo i sądzę, że wszystkie inne też. Tylko nieudacznicy nie potrafią docenić was i waszej urody.

– Och, naprawdę? – spytała Simona.

– Poważnie.

W tym czasie dotarliśmy już nad brzeg.

– Jesteśmy – powiedziałem. Z tego co wiem, nieco dalej powinna znajdować się dobra kryjówka. Usiądź obok mnie, popłyniemy dalej. Simona znalazła się obok mnie w pontonie i popłynęliśmy dalej. Istotnie na brzegu, na którym znajdowało się wzgórze było teraz dużo krzewów. Wzgórze przylegało prawie całkiem i w tym miejscu było najwięcej zieleni, która sięgała do samej wody. Niebawem dopłynęliśmy do tego miejsca. Pomimo gęstwiny widoczna była wśród niej ścieżka wiodąca w głąb lądu. Przywiązałem ponton i wziąłem torbę do ręki i gdy byłem już na brzegu wyciągnąłem rękę do Simony, pomagając jej wydostawać się na brzeg. W torbie znajdował się teraz nasz cały ekwipunek. Następnie przysunąłem ponton bliżej brzegu, tak że niemal całkiem zniknął w krzakach. Następnie udałem się za Simoną, która idąc przodem ostrożnie rozchylała krzewy.

– Gdzie my właściwie idziemy? – zapytałem.

– Ach teraz muszę znaleźć dogodne miejsce na obóz – zdążyłem się zreflektować, gdyż miałem wspomnieć o Lyi, którą musiałem również przynajmniej oglądnąć z daleka. Ale miałem nadzieję, że Simona mi w tym pomoże.

rys. Józef Zamojski

– No właśnie – odparła – teraz ja Ci pomogę znaleźć coś dogodnego.

Prowadziła teraz idąc wzdłuż wzgórza. Dotarliśmy do górzystego wzniesienia, w tym miejscu wzgórze stromo wznosiło się do góry. Szliśmy teraz w niedalekim oddaleniu od brzegu. Krzaków nie było tutaj prawie wcale, pomimo, że rosła trawa. Simona skierowała się w kierunku wzniesienia. Weszliśmy wkrótce w pierwsze drzewa, które znajdowały się tuż przed skarpą.

– Jest to całkiem dogodne miejsce – powiedziała Simona. – Przylega wprawdzie do wzgórza, ale nie nawiedzają go nawet czarownice. Niektóre ze znajdujących się tu krzewów były naprawdę wysokie. Simona utorowała drogę do nich, a następnie za pomocą noża ścięła nieco zarośli – tak, aby wystarczyło na umieszczenie tu namiotu i pomogła mi w ustawieniu namiotu. Był to namiot dwuosobowy, bez szpiczastego dachu w kształcie koła, który by przypominał indiańskie tipi. Jak się miałem wkrótce przekonać, właśnie czarownice w takich tipi zamieszkały.

Dwie jego ciemnozielone ściany przylegały do siebie na kształt trójkąta, wprowadziliśmy następnie rzeczy do jego środka, a Simona przykryła go ściętymi krzakami. Po chwili wszedłem, a Simona za mną i ulokowaliśmy się obok sprzętu.

– No to wszystko masz gotowe – powiedziała.

– Yhm, dziękuję ci.

– Coś cię trapi? – spytała po chwili, gdy trwałem w zamyśleniu.

– Raczej nie, to znaczy chciałbym oglądnąć to wasze wzgórze z bliska, po to zresztą tutaj przybyłem.

– OK, jeśli chcesz, mogę cię niepostrzeżenie poprowadzić do jego krańców, tak abyś mógł oglądać je z daleka.

– A inaczej się nie da?

– Teraz raczej nie. Jesteś tu obcym mężczyzną. Gdybyś pokazał się oficjalnie, mogłyby cię utożsamić z jednym z naszych wrogów.

– Ach tak, a ty?

– Słusznie, moja protekcja, ale teraz naprawdę są wrogie i nieufne. Nie wiem czy potrafiłabym cię odpowiednio przedstawić. Prawda jest taka, że nawet ja cię całkiem nie znam.

– Słusznie, turysta, to brzmi podejrzanie w tych okolicznościach. A czy ty również masz wątpliwości co do mojej osoby?

– Och nie, uratowałeś mnie i w ogóle sprawiasz wrażenie kogoś zupełnie OK.

– Słusznie, tak właśnie jest. Ale to tylko wrażenie, poznasz mnie niebawem dokładniej.

– Wierzę ci już teraz.

Istotnie jej zachowanie świadczyło o dużej sympatii do mnie. Było to z pewnością spowodowane również tym, że ją uwolniłem. Ale po dokładniejszym namyśle doszedłem również do przekonania, że robi to bardziej, bezinteresownie. Ta jej cała sympatia, w której mieściło się równie w końcu zaufanie do mnie, było spowodowane również czymś, co znałem. Simona była dość samotną osobą, z tego co wiedziałem równocześnie sprawiając wrażenie dość romantycznej istoty. Znałem jej problem na własnym przykładzie. Niekiedy sam zachowywałem się dość irracjonalnie, żyjąc samotnie, na szczęście nie było to bardzo intensywne i groźne dla mnie w skutkach.

– Powiedziałaś, że możesz mnie zaprowadzić – odezwałem się – czy możesz zrobić to już teraz?

– Tak, oczywiście.

Wyszliśmy z namiotu, biorąc ze sobą broń. Teraz ja szedłem pierwszy. Już wcześniej zauważyłem, że z pomiędzy zieleni przeświturje ogromny, w pełni księżyc.

Gdy wydostałem się, pomogłem w tym również Simonie. Wreszcie stanęła obok mnie i wnet znaleźliśmy się na równinie, gdyż zarośla otaczały tylko skarpę. Było teraz naprawdę jasno. Księżyc oświetlał całą równinę i pobliskie wzgórza.

– Pójdziemy teraz kawałek równiną – szepnęła Simona chwytając mnie za rękę.

– A następnie dopiero później skręcimy lewo.

– Czy nikt nas nie zobaczy?

– Nie powinien, nawet tutaj, zresztą będziemy szli blisko wzgórza, nie zapuszczając się dalej na równinę.

– Co teraz robią czarownice?

– Śpią, z wyjątkiem strażniczek, które jednak miniemy.

Po chwili szliśmy już całkiem blisko wzgórza, które w dalszym ciągu było lesiste. Simona mimo to jeszcze nie skręcała.

– Za niedługo wejdziemy pomiędzy drzewa – powiedziała. Nie jest to całkiem obojętne gdzie, ponieważ chcę, byśmy się zakradli nie spotkawszy posterunków i w dogodny sposób. Simona w dalszym ciągu trzymała mnie za rękę idąc po mojej prawej stronie. Lekki wiatr rozwiewał jej wspaniałe włosy, a blask księżyca w cudownym blasku oświetlał jej postać i twarz w ciemności nocy. Wyglądała naprawdę prześlicznie. Przyglądałem się jej ukradkiem, chociaż Lya była piękniejsza.

– Czy wszystkie czarownice są tak piękne jak ty? – zapytałem w pewnej chwili.

– Oj, nie zastanawiałam się nad tym – zarumieniła się lekko, jeśli uważasz nas za piękne, to tak właśnie jest.

– Tak właśnie jest – powiedziałem – już ci opowiedziałem o swoim guście czarodzieja.

– Ach tak, przypominam sobie – uśmiechnęła się. Podążaliśmy dalej.

[c.d.n.]

Strony Rady Mieszkańców

Rada Mieszkańców:
Bożena Florek
Barbara Jaworska
Krzysztof Kijowski
Anna Kwiatkowska
Lesław Wąsowicz
Marian Skoczylas
Wojciech Wierzbicki

Na naszych samorządowych stronach tradycyjnie piszemy parę słów o sobie i apelujemy o liczny udział w zebraniach… Tym razem będzie inaczej...

Od połowy marca, z uwagi na panującą na świecie pandemię COVID-19, znajdujemy się wszyscy w zmienionej w pewnym sensie rzeczywistości. Nasze życie wygląda teraz inaczej – nie wychodzimy i nie przyjmujemy gości. Zgodnie z zaleceniami nie gromadzimy się. Nasze działania są aktualnie zupełnie odwrotne do tego, co robimy na co dzień – spotykanie się, gromadzenie, wspólne spędzanie czasu to istota naszej społeczności. Teraz jednak, świadomi i odpowiedzialni, stosujemy się do wytycznych – chronimy siebie i nasze otoczenie. Bywamy, nawet często, z tego powodu niezadowoleni, zmęczeni, znudzeni, a nawet wściekli – nie wychodzimy przecież na zakupy, do miasta, na spacery, do kina, do pracy, nie widzimy się z naszymi rodzinami i znajomymi. Pozostały nam kontakty przez telefon czy Internet. Na szczęście mamy siebie, wzajemnie się w tej sytuacji wspieramy i czekamy, aż wszystko wróci do normy.

rys. Anna Kwiatkowska

Jako Rada nie apelujemy o gromadzenie się, a wręcz przeciwnie – o unikanie kontaktów. Stosujmy się do zaleceń, jakie otrzymujemy, dbajmy o higienę, wstrzymujmy się z wychodzeniem – pamiętajmy, że robimy to dla naszego wspólnego dobra i że kiedyś wszystko będzie dobrze…

Rada składa wszystkim najserdeczniejsze życzenia Zdrowych, Spokojnych, Pogodnych, Uroczystych Świąt Wielkanocnych, smacznego jajka!

Rada Mieszkańców

AKTUALNOŚCI

Karnawał, karnawał… zostały już tylko po nim wspomnienia i piękne zdjęcia. Zostaliśmy zaproszeni do zaprzyjaźnionych Domów: przy ul. Łanowej 39, przy ul. Krakowskiej, a także przy ul. Praskiej, aby miło i wesoło spędzić ten czas. Gospodarze przygotowali liczne atrakcje, były ciekawe konkursy, na przykład na „Kapeluszowym Balu Karnawałowym" w DPS przy ul. Praskiej wybierano najpiękniejszy kapelusz. W naszym Domu również było wiele okazji do świętowania. Obchodziliśmy Dzień Babci i Dzień Dziadka, z tej okazji bawiliśmy się na zabawie

Bale karnawałowe: DPS ul. Praska i DPS ul. Łanowa 39

tanecznej. Z okazji Święta Zakochanych odbyło się spotkanie, podczas którego zostały odczytane dedykacje, a każdy z uczestników otrzymał czerwone serduszko. Bawiliśmy się także na Ostatkach, a w Dzień Kobiet składaliśmy życzenia paniom na uroczystym spotkaniu.

Aktywnie uczestniczymy w wielu wydarzeniach kulturalnych – chodzimy do teatru, do kina, na wystawy. Po długim okresie remontu odwiedziliśmy Muzeum Czartoryskich, w którym znajduje się unikatowa kolekcja Książąt Czartoryskich obejmująca znakomite dzieła sztuki oraz wyjątkowe dokumenty i pamiątki historyczne. Wybraliśmy się również do Multikina na film „Mayday", a także do Akademii Sztuk Teatralnych im. Wyspiańskiego przy ul. Straszewskiego, na spektakl „Igraszki z diabłem" przygotowany w ramach Krakowskiego Teatru Międzydomowego, którego organizatorem był DPS im. Ludwika i Anny Helclów. Dwukrotnie gościliśmy w naszym Domu przedszkolaków z przedstawieniem jasełkowym, z przedszkola „Misia Uszatka" przy ul. Saskiej, a także z Przedszkola Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek.

Spektakl „Igraszki z diabłem"

W Muzeum Czartoryskich

Nasza grupa teatralna Teatr Wyobraźni wystawiła tegoroczne Jasełka zatytułowane „Chojka". Na ten premierowy występ zostały zaproszone nasze rodziny. W ostatnim czasie grupa przygotowuje spektakl „…Bo gdzie jeszcze ludziom tak dobrze, jak tu…", który mamy nadzieję w najbliższym czasie zobaczyć. Mieliśmy też okazję gościć w naszym Domu aktorkę i reżysera filmu pt. „Dziewczyny ze Lwowa", którzy nie tylko ciekawie opowiedzieli nam o swojej pracy na planie filmowym, ale również wyjawili niektóre sekrety z życia aktorów (*o spotkaniu piszemy w tym numerze*).

Teatr Wyobraźni w Jasełkach

Warsztaty fotograficzne w plenerze

Kwitnie nasza twórczość artystyczna. Powstają nie tylko piękne prace plastyczne, ale również fotograficzne. W marcu uczestniczyliśmy w warsztatach fotograficznych w plenerze, podczas których poznaliśmy różne techniki fotografowania, jak również mieliśmy okazję fotografować ciekawe obiekty. W naszym Domu odbyły się także warsztaty kulinarne, na które zaprosiliśmy panie z DPS przy ul. Sołtysowskiej.

W ostatnim kwartale wysłuchaliśmy kilku koncertów znanego nam dobrze Johnego L. W ramach cyklu „Moja muzyka" wystąpił u nas zespół z DPS przy ul. Łanowej 39 z kolędami, ostatnio gościliśmy

Koncert z cyklu „Moja muzyka"

dwie uczennice Szkoły Muzycznej II stopnia, które zagrały dla nas koncerty i kaprysy na skrzypce z repertuaru Jana Sebastiana Bacha i Niccolò Paganiniego.

Dbając również o sferę duchową bierzemy udział w uroczystych mszach świętych oraz spotkaniach. 11 lutego, we wspomnienie Matki Bożej z Lourdes uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy Świętej z okazji XXVIII Światowego Dnia Chorego w Bazylice Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

Wreszcie jest! Długo wyczekiwana i wytęskniona wiosna przyszła i zachwyca nas mnóstwem kolorów i budzącą się do życia przyrodą. Z myślą o zbliżających się Świętach przygotowaliśmy wystrój naszego Domu, nasze wielkanocne prace zaprezentowaliśmy na świątecznym kiermaszu na terenie Domu.

Staramy się również dbać o sprawność fizyczną. W naszym Domu odbywają się regularnie treningi tenisa stołowego, wychodzimy również na mecze piłki nożnej. Prowadzimy także regularne rozgrywki karciane. Ostatnio na zaproszenie Domu przy ul. Helclów uczestniczyliśmy w Turnieju Warcabowym.

Koncert skrzypcowy

Dzień Chorego w Łagiewnikach

Pożegnania

W minionych miesiącach odeszli od nas:

Andrzej Budziaszek – mieszkaniec bud. 43E, a wcześniej 41B. Był szarmancki, bardzo związany z rodziną, lubił spacerować, świetnie tańczył.

Kazimierz Fudali – mieszkaniec bud. 43E, odszedł od nas nagle, niespodziewanie. Zapamiętamy go jako osobę spokojną, cichą, chętną do pomocy. Był autorem wielu pięknych prac plastycznych, jakie zamieszczaliśmy w naszym kwartalniku, kilka znajdziecie także w tym numerze.

Janina Galus-Paczyńska – mieszkanka bud. 43D i 41B, choć mieszkała z nami zaledwie kilka miesięcy, dała się poznać jako osoba towarzyska, dbająca o swój wygląd, posiadająca umiejętności krawieckie i zamiłowanie do fryzjerstwa.

Zbigniew Kaczor – mieszkaniec bud. 43D, był bardzo pogodny i kulturalny, a także, mimo że raczej cichy, bardzo towarzyski. Pełnił też nieoficjalną funkcję przewodniczącego klubu karcianego – najczęściej można było go spotkać grającego z przyjaciółmi w remika.

Krzysztof Najder – wieloletni mieszkaniec bud. 41A, bardzo związany z najbliższymi, lubiący muzykę, w młodości grał na akordeonie. Zapamiętamy Jego charakterystyczny uśmiech, zawadiacki sposób bycia i specyficzne poczucie humoru.

Jan Siwek – w lutym odszedł od nas najstarszy mieszkaniec bud. 43E, mieszkał z nami od samego początku. Był zawsze bardzo spokojny, uśmiechnięty, radosny, z poczuciem humoru. Jeszcze w styczniu uroczyście świętowaliśmy jego 93. urodziny.

Krzyżówka na Święta

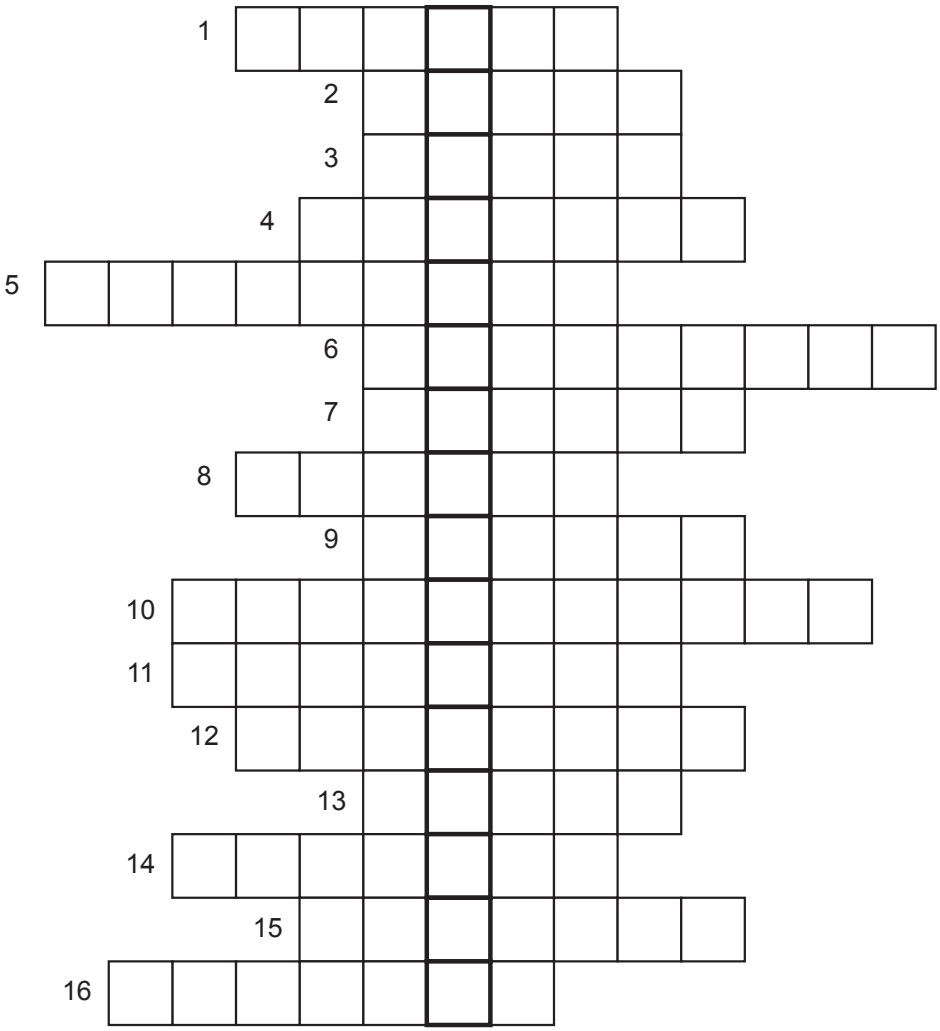

Objaśnienie haseł:

1) Przystrojony, ze święconką
2) Na krakowskim Salwatorze, co roku o tej porze
3) Wielkanocna lub kokosowa
4) Symbol Zmartwychwstania, cukrowy lub z chleba
5) Wykluwa się z jajka, niekoniecznie wielkanocnego
6) W koszyku, w Wielką Sobotę
7) Śmigus…
8) Ofiara wielkanocna
9) Ostry, tarty
10) Wśród pierwszych wiosną
11) Zielony, do dekoracji stołu
12) Na wodę albo na naboje
13) Symbol życia i odrodzenia
14) Co on ma do wiatraka
15) Paschalne
16) Dekorowany lukrem lub Dąbrowskiego

„Impuls" ukazuje się od 2000 roku. Powstaje w efekcie psychoterapii grupowej. Zajęcia, prowadzone przez psychologa, odbywają się w ramach rehabilitacji psychiatrycznej. Kontakt: mgr Beata Słowakiewicz – psycholog, DPS ul. Łanowa 41, Kraków, tel. 659-00-48 w. 18

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Wspólna Radość" jest organizacją pozarządową działającą od 1999 roku. Od 2007 roku jest organizacją pożytku publicznego. Działa na rzecz osób niepełnosprawnych, wspiera Dom Pomocy Społecznej w Krakowie przy ul. Łanowej 41. Misją Stowarzyszenia jest rozwijanie i promowanie inicjatyw, postaw i działań zmierzających do pełnego rozwoju osób niepełnosprawnych, a także ich integracja społeczna ze środowiskiem. Na konto Stowarzyszenia można przekazać 1% swojego podatku wspisując numer KRS 0000151562.

Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41,
30-725 Kraków,
tel. 650-56-00

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Wspólna Radość"
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 08124044321111001050364748
Bank Pekao